

Kolekja  
Emila Kornasia

WIRTS

# JÓZEF PIŁSUDSKI



Adam Kowalski

## Czarny Maj\*)

KWIECIEŃ ODURZAŁ AŻ ZMYŚŁY  
CZARÓW PRZEDWIOŚNIA TYSIĄCEM.  
DNI BYŁY SŁOŃCEM PIJANE  
A NOCE ŻYCIEM PACHNĄCE.

W TE WONNE NOCE KWIETNIOWE  
BELWEDER OGIEŃ MIAŁ W OCZACH.  
NAD KONSTYTUCJI PROJEKTEM  
SŁĘCZAŁ KOMENDANT PO NOCACH.

A ZA OKNAMI W JAŚMINACH  
IGRAŁY SOBIE RADOŚNIE  
ROZSZCZEBIOTANE PTASZYNY...  
PRZECUDNE, POLSKIE PRZEDWIOŚNIE!

AŻ PRZYSZEDŁ MAJ ÓW OKRUTNY,  
MGLĄ CIĘŻKICH KIRÓW OWIANY.  
NA BELWEDERSKIM DZIEDZINCU  
CZARNO ZAKWITŁY KASZTANY.

A W BELWEDERSKIM OGRODZIE,  
SPŁOSZONE WERBLI WARKOTEM,  
PRZERWAŁY NAGLE SŁOWIKI  
NIEDOŚPIEWANĄ TĘSKNOTĘ.

\*) Wiersz napisany specjalnie dla „Wiarusa“.

LZAMI, MIAST ROSĄ, NABRZMIAŁE,  
BZY SIĘ WTULIŁY W GĘSTWINY,  
POKŁADŁY SIĘ TULIPANY,  
WOŃ UTRACIŁY JAŚMINY.

A WERBLE WARCZA I WARCZA,  
A DZWONY GRAJĄ I GRAJĄ...  
BOŻE, KOMENDANT NA MARACH!  
O MAJU, CZARNY TY MAJU!

Z BELWEDERSKIEGO PALACU  
TAKI JĘK STRASZNY SIĘ DOBYŁ,  
ŻE ŻYCIE W POLSCE ZMARTWIAŁO  
I DRZEĆ ZDAWAŁY SIĘ GROBY.

W PIERSIACH TRZYDZIESTU MILIONÓW  
TAK MNOGO BYŁO BOLEŚCI,  
ŻE PĘKŁO SERCE NARODU,  
BO BÓL SIĘ W NIM NIE POMIEŚCIŁ.

BIADALI JEDNI: KRES POLSCE!  
WZYWALI DRUDZY: SPOKOJNIE!  
A ON NA FALI LEZ NASZYCH  
PŁYNAŁ NA WAWEL DOSTOJNIE...



# Człowiek umiera - wielkość po nim żyje

Nie ma dziecka, nie ma dorosłego obywatela, nie ma rozstającego się z życiem starca dziś w Polsce, któryby nie znał życiorysu Wielkiego Polaka, a dziś nie żyjącego Marszałka Józefa Piłsudskiego. Życiorys Jego dla nas jest jak gdyby wielobarwny wieniec, w który są wplecione wszystkie Jego trudy i poczynania, położone za sprawę narodu polskiego i za sprawę całej Polski, którą umiłował od lat najmłodszych i o losy Jej troszczył się aż do zgonu.

Jeżeli mi wolno dziś zabrać parę słów na tym miejscu o Jego wielkości i myśl moja nie zgubi się w morzu prawdy, to właśnie pójdę po linii życiorysu, lecz bardzo ogólnej.

Zrodziła Go ziemia, złączona ślubem dwu krwi, to jest polskiej i litewskiej. Ziemia — matka największych poetów i wieszczów polskich, niezłomnego ducha patriotów, sięgających szczytów poświęcenia dla sprawy narodowej. Ziemia ta, swoim prawem natury, znosiła szereg wypadków i wydarzeń dziejowych, a tym samym umiejętnie poddała talenty twórcze dla swych synów. Dla jednych nowy prąd literacki — romantyzm — dla drugich umiejętność zrealizowania dążeń, wywołanych romantyzmem. Józefowi Piłsudskiemu przypada ten drugi. Tak, jak na geniusz Mickiewicza wpłynęły wypadki dziejowe, życie zaborcze przed rokiem 1863, tak na geniusz Piłsudskiego — życie w tyrańskiej zaborczości po roku 1863. Już jako młodociany Ziuk, rozważając w swej duszy porowy narodu polskiego, natrafia wszędzie na wypadki, które stwarzają bunt w Jego duszy, a później w swoich pismach, odczytach i przemówieniach wyraża się o powstaniu 1863 roku tak: „Rok 1863 stoi na przelomie naszych dziejów. Stara Polska umiera — nowa się rodzi. Wyrasta mur olbrzymi, dzieląc pokolenia, czyniąc nowe życie, zamykając stare“.

Po głębszych studiach powstania, po wypadkach gwałtu w Kroży, przekonał się Józef Piłsudski o wielkości, o dojrzałości i o zdolności narodu polskiego w niesieniu ofiar za sprawę narodową. Zaczął się dopatrywać wielkości w jednostkach, to znaczy, w wodzach, którzy stali na czele tego ruchu. W żadnym z nich jednak go nie widzi. Jeżeli mówi o Langiewiczu — on nie, o Traugucie — też nie, więc kto? Wreszcie zapytuje — Wielkości, gdzie twoje imię? — a później w jednym z przemówień mówi tak: „W roku 1863 był symbol, który silnie, ba, nieraz wszechwładnie panował nad ludźmi. Była nim pieczęć na papierze — pieczęć Rządu Narodowego“. O Rządzie Narodowym, o jego znaczeniu i wielkości przytacza nam kilka faktów, które siłą rzeczy istotę tego rządu stawiają na czoło jako indywidualną wielkość powstania. Fakt miał miejsce w Warszawie. Jeden oficer rosyjski został przeniesiony rozkazem władzy swej w głąb Rosji. Mając wszystkie papiery gotowe nie wyjeżdża, a gdy kolega zapytuje go, czemu nie odjeżdża, odpowiedział: czekam na przepustkę, która zapewni swobodny przejazd mojej rodzinie. Przepustkę tę może wystawić mi tylko Polski Rząd Narodowy. Czy nie wydaje się to czymś zagadkowym, ofi-

cer, który ma swój w stal okuty rząd, uważa go za słaby, by on mógł zapewnić swobodny przejazd jego rodzinie, a czeka na zezwolenie rządu, który jest zakonspirowany, stoi jakoby cień obok rządu rosyjskiego, a jednak jest silny, potężny, który skupia masy i rozkazuje im. O tej wielkości mówi później Marszałek Piłsudski, że szukał „Wielkości“, sam działa jak niezrównany. Nakarmiony goryczą niepowodzeń, trudnościami, uwierzył jednak w to, że musi nadejść chwila, która nie będzie powstaniem, a będzie to burza dziejowa, która po przejściu zostawi to, co zdoła jej się oprzeć — to Polska.

„Wśród tej burzy jak zbawienie dla ginących ludzi Wytrwał człowiek, który czynem świat do życia wzbudził, Nie zasiadł na tronie przodków, nie przywdział korony, Zdrową myślą, prostym czynem stworzył swe Legiony. I z tą garstką wiernych synów ruszył w bój o wolność, Którą stracili przodkowie przez swą nieudolność“.

Po burzy, po wojnie, widzimy Józefa Piłsudskiego jako Wodza, wielkiego zwycięzcę nad tymi, którzy, rozpoczynając tę przez Niego oczekiwaną wojnę, liczyli na rozszerzenie swej wielkości, a jednak zmaleli wobec prawdziwej wielkości. Jednak Marszałek nawet w późniejszym życiu nie wysuwa siebie i swej wielkości, a zawsze przykład daje na innych. Na jednym wykładzie dla wyższych dowódców na temat istoty dowodzenia podaje dwa przykłady dowódców, bierze pod uwagę dwie armie, to jest niemiecką i rosyjską. Na czele stawia generała Klucka i generała Prytfica (strona niemiecka), generała Renenkamfa i generała Samsonowa (strona rosyjska). Generał Kluck walczy na froncie francuskim ku zadowoleniu niemieckiego głównego dowództwa. Generał Prytfic zostaje pobity w pierwszej potyczce przez Renenkamfa, cofa się. Niemieckie główne dowództwo usuwa Prytfica, a na jego miejsce powołuje generała, usuniętego od życia politycznego przed wojną, ogólnie nie lubianego przez cesarza — generała Hindenburga.

Hindenburg i Kluck walczą z równą sobie taktyką. Rzucają korpusami, rzekłbyś batalionami. Kluck załamuje się w decyzji. Był za pewny siebie i koniec końców Hindenburg stał się wielki, a Kluck mały. A gdy rozgorzała rewolucja w Niemczech, cesarz stchórzył, wybitni generałowie ucieczką ratowali życie, Hindenburg wytrwał do ostatka i doszedł do najwyższej godności w Rzeszy Niemieckiej.

Przykładów Marszałek Piłsudski dał nam moc, zostawił dzieło dokonane, z czego wyrasta właśnie Jego Wielkość, a która zajaśniała na szczycie XX wieku. Oświeśla ona drogę nam i przyszłym pokoleniom, po której będą kroczyć. Dziś, w drugą rocznicę Jego śmierci, odczuwają serca nasze brak Jego osoby, lecz Wielkość Jego żyje wśród nas mimo, że On umarł.

*Mielniczuk M. sierżant*



# Mój pierwszy meldunek

Nieraz cofam się myślą wstecz, do dawnych lat. Ileż pięknych, wzruszających wspomnień...!

„Strzelec“ krakowski przed wojną. Domek z werandą, w którym mieściła się Komenda „Strzelca“. Wieczorami zwykle wielki ruch, rozmaite meldowania się u obywatela Ryszarda, komendy, gwizdki dyżurnego, tłok, gwar...

Mało wówczas rozumiałem z tego wszystkiego, co się wokół mnie działo, zresztą wystarczyło mi, że mam na sobie mundur i orzelka na czapce, znak żołnierza polskiego. Cieszyłem się tym i żyłem tym...

Przypominam sobie, był raz odczyt czy też przemówienie Komendanta. Jakby urzeczony niskim, głębokim głosem Komendanta, słuchałem, ale nie rozumiałem dużo, bo jak Komendant podnosił głos, to zaczynałem się... bać tak, jak i inni — zdaje się — chociaż kochaliśmy bardzo obywatela Komendanta.

Kiedyś poszedłem na moją pierwszą wartę.

Zmiany wyznaczone, na mnie wypadła kolejka po północy. O godzinie 9 obywatel Mazur odtrąbił capstrzyk; srebrny głos trąbki rozległ się w parku strzeleckim. Cisza — słyszę tylko swoje kroki... raz, dwa, raz, dwa... Dzieśięć kroków tam i z powrotem. Ręka ścisła ramię karabina.

Noc cicha, gwiazdzista, czasami tylko wiatr zaszeleści liśćmi drzew,... do głowy zaczynają się cisnąć różne myśli.

Jak też to będzie, jeśli wybuchnie powstanie? Chyba inaczej będzie, niż w 1863 roku? Jesteśmy lepiej przygotowani! Kompania nasza, jak robi chwyt „na ramię broń“, „do nogi broń“, to tak serdecznie, że aż ręka boli, gdy trzaśnie o łożysko karabinu! Albo taka komenda „pierwszy rząd z kolana, drugi gotuj broń“...Zawile to wykonanie: trzeba uważać na ręce, na karabin, pamiętać, w którym jest się szeregu, nie poplątać nóg... ale robimy to, że aż miło, ho, ho... Moskale się nam nie oprą!

Co prawda, szwankuje u nas wykonanie komendy „schody w lewo, schody w prawo“, nie zawsze udaje się to, sądzę jednak, że i to wkrótce potrafimy dobrze robić.

Nie mamy armat... ale te zdobędziemy!!!

Jak też to będzie z kawalerią?... hm,... kombinuję i chodzę raz, dwa, raz, dwa... nagle ciszę przerywa hejnał z wieży Mariackiej.

Dźwięki płyną hen, daleko... jak zew... jak sygnał dla tych, tam, w Tatrach, uśpionych rycerzy, którzy wstaną i przyjdą nam pomóc!...

Pewnego dnia ktoś mnie woła, nie pamiętam kto, i mówi:

— Pójdziecie, obywatelu, do Komendanta Głównego i zanieście ten list. — Tłumaczy mi ten ktoś, żeby listu nie zgubić, oddać go osobiście Komendantowi, podaje nazwę ulicy, numer domu i uczy, jak mam się meldować: „obywatelu Komendancie itd.“...

Czuje, że mi inni zazdroszczą, pomagają nakładać ładownice, poprawiają fałdy kurtki i inne jeszcze drobnostki, bym wyglądał przyzwoicie. Oblatuje mnie strach. Chocam list pieczołowicie, oglądam się sam jeszcze raz, czy wszystko w porządku, wycieram plamkę na bucie, salutuję, zwrot i idę. Po drodze powtarzam w duchu: Obywatelu Komendancie... obywatelu Komendancie... serce mi bije mocno. Odnajduję wskazany mi dom, pukam do drzwi, które ktoś otwiera, wchodzę w ciemny korytarz. Po chwili wychodzi do mnie jakaś pani, pytam prawie szeptem, czy jest Komendant. Pani wychodzi, zostaję sam... serce bije jak młot... słyszę kroki... Komendant! Pręzę się, salutuję... — Obywatelu Komendancie — jękam się — obywatelu...

— Z czym przyszlście?

— List! — wydusiłem z siebie szeptem.

— Dajcie!

Oddałem. Komendant oddalił się i po chwili wrócił, oddając mi kopertę z pokwitowaniem odbioru listu.

Zasalutowałem i wyszedłem.

Do Komendy „Strzelca“ wróciłem zmęczony, jakby po przebyciu piętnastu kilometrów, a nie pięciuset kroków, które dzieliły dom Komendanta od „Strzelca“.

Boissé Karol



## W drugą rocznicę

Naród polski, pogrążony w niewoli u trzech wrogów, zdawało się, że nie podźwignie się już o własnej mocy i nie zerwie kajdan. Wszystkie bohaterские porywy do walki o wolność najlepszych synów narodu bez należytego przygotowania i kierownictwa, nie przyniosły pożądanych owoców, ale tylko sprowadziły jeszcze większe katusze dla kraju. Walki te jednak miały wartość moralną i były dowodem dla Europy, że Polska nie zgadza się na dokonaną zbrodnię podziału.

Po okresie walk zbrojnych zaczęło się dziać coraz gorzej. Po doznanych klęskach pokolenia przedwojenne dochodziły do przekonania, że nic się nie poradzi przeciw sile i oswajały się ze swym stanem niewoli. Nie wszyscy jednak tak myśleli i upadali na duchu...

Te ówczesne poglądy naszych rodaków obalił Józef Piłsudski — przyszły Wódz i Budowniczy państwa. Józef Piłsudski pierwszy po 1863 roku powziął myśl przez walkę uwolnić Polskę z wiekowej niewoli. Organizował co tylko było lepszego w Polsce do przyszłej walki wśród trudności i przeciwności, jakie Go spotykały ze strony własnych rodaków. Czekał tylko dobrej sposobności, a gdy ta przyszła w postaci wojny światowej, natychmiast stworzone przez Niego wojskowe organizacje wystąpiły do walki z hasłem niepodległości. I brygada Legionów okryła chwałą imię żołnierza polskiego i przypomniawszy światu prawa Polaków do własnego bytu politycznego.

Po skończonej walce i odbudowie Polski życie swe poświęcił organizacji i urzędowaniu kraju, nie szczędząc trudu i znoju.

Podoficerowie! Możemy być szczególnie dumni, że Marszałek Józef Piłsudski taką troską otaczał podoficerów i tyle im okazywał zaufania, jako bezpośrednim i pierwszym przełożonym młodych żołnierzy, oraz ich wychowawcom.

Dziś mija zaledwie dwa lata od Jego śmierci. Dzień ten wykazał, że był On prawdziwym królem serc Polaków. Odszedł bowiem do wiecznego spokoju, żegnany ogólnym płaczem i smutkiem. Pozostawił jednak wszystkim testament wielki: „Pracuj dla Polski”. Ta Jego ostatnia wola niech będzie dla nas, podoficerowie, bodźcem do gorliwej pracy. Wszystkie wysiłki fizyczne i umysłowe muszą być kierowane tylko z czystą intencją: „Większa chwała Polski i jej dzielnego wojska”.

Dzień rocznicy śmierci największego Polaka i żołnierza niech będzie dla każdego pobudką do zjednoczenia myśli i serc. Niech dzień ten uprzytomni nam, ile Wielki Wódz włożył pracy w dzieło odbudowy Polski i że tego, co nam zostawił, nie pozwolimy tknąć nikomu. I że w każdej chwili niebezpieczeństwa Polska nas, żołnierzy, zobaczy z bronią u nogi.

*Władysław Crusznis, sierżant*

## Smutne wspomnienia

12 maja mija dwa lata od chwili, jak zamknął na zawsze oczy nasz ukochany Wódz, Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski. Dziś tak blisko jesteśmy myślą przy drogich szczątkach Wodza, że wszystko jak wizja staje nam przed oczyma. Pamiętamy jakby dziś, jak cała Polska pokryła się kirem żaloby, jak nieutulony z żalu płakał cały naród, płakał w dzień pogrzebu deszczem posępny dzień majowy.

Z Belwederu wynoszą zwłoki Marszałka, milczący pochód sunie się za trumną do katedry. Nad tonącą w kwiatkach trumną zwisają żałobne szarfy, ze skrzydeł Orła Białego splywa smutek. Przy Wodzu Jego wierni żołnierze trzymają czujną straż, z oczu splywają łzy, lecz zakute serca w stal hartu — milczą.

Na polu Mokotowskim Wódz odbiera ostatnią defiladę; maszerują pułki, prężą się piersi, chylą się sztandary. Przez twarze przechodzi dreszcz, tłumiący płacz serc; zdawało się, że z miliona piersi wyrwie się okrzyk: Marszałku! Nie odchódź od nas, wstań! — lecz słychać było tylko warkot werbli i sprężysty krok żołniczy.

W ostatniej podróży do królewskiego grodu żegnają Wodza: dziatwa, starcy, niezliczone tłumy ludności westchnieniem pełnym żalu i kwiatami, zroszonymi łzami.

On — Twórca Polski, Twórca odrodzonego ducha polskiego, skuł wszystkie serca w jedno wielkie serce, serce, które biło dla Niego, któremu na imię było Polska. W akcie tego najsmutniejszego hołdu dla Wodza ludzie chcieli protestować przeciw prawu życia, chcieli przywrócić Mu życie.

W Krakowie dzwon Zygmunowski rozdzwierał płaczem, niosąc wieść po całej Polsce, że Wódz Narodu spoczął na Wawelu.

W dobrą i pełną majestatu twarz Wodza, wymodłonego przez stulecie niewoli, Polacy patrzyli z pietyzmem, długo, długo, by ten obraz utrwalił się w pamięci na zawsze.

Dziś śpi spokojnie nasz Wódz ukochany, po znojących trudach, po uwieńczeniu wielkiego dzieła.

Dziś drogi Marszałek śpi spokojnie, bo oddał Polskę potężną w ręce swego najlepszego żołnierza, który jest Jego godnym następcą.

Dziś, kiedy kwitną kwiaty majowe, kiedy w rozedrganym słońcem wiosnie patrzą na nas z zaświatów dobre oczy Marszałka, pędzimy myślą na Wawel i składamy przysięgę, że z naszym Wodzem pójdziemy zawsze w boje za świętą sprawę Polski.

*Kamiński, wachmistrz*



# Szlak Józefa Piłsudskiego

Narody, które mogą poszczycić się wielkością swoich synów, starają się przechować pamięć ich życia i działalności w formach trwałych, w formach, które na wieki świadczą mają o wielkości postaci historycznej, żyjącej w pamięci narodu.

Wielkość postaci Marszałka Piłsudskiego i Jego dziejowe znaczenie w historii narodu polskiego, po wiek wieków, jak długo istnieć będzie naród i ziemia polska — upamiętni gigantyczny kopiec na Sowińcu, podobnie jak upamiętnił pamięć Kościuszki. Ponadto upamiętni działalność Marszałka w Warszawie pomnik i dzielnica miasta Jego Imienia, oraz pomnik na Rossie, gdzie złożone zostało serce wielkiego Syna Ojczyzny.

Poza tymi trzema monumentalnymi pomnikami, wznoszonymi na cześć wiecznej pamięci Wielkiego Marszałka, Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Józefa Piłsudskiego postanowił wnieść tablice, bądź postawić głazy pamiątkowe w tych miejscowościach naszego kraju i poza jego granicami, gdzie Józef Piłsudski w wędrówce swej do wielkości Ojczyzny bądź dłużej przebywał, bądź też gdzie podejmował szczególnie ważne decyzje, wpływające na los kraju.

Miejscowości takich jest bardzo wiele, zarówno w kraju, jak i poza jego granicami. W artykule niniejszym będę mówił tylko o tych miejscowościach, w których Marszałek przebywał wśród swego narodu. Długi ich szereg rozpoczyna rodzinna wieś Józefa Piłsudskiego — Żulów w powiecie święciańskim, gdzie 5 grudnia 1867 r. Józef Piłsudski ujrzał światło dzienne, oraz miejscowość Powiewiórka, w tymże samym powiecie święciańskim, gdzie mały Ziuk został ochrzczony. Po pierwszych latach dziecięcych Ziuka, kiedy rodzina Piłsudskich po klęsce pożaru dworu żulowskiego przenosi się do Wilna, — Józef Piłsudski przebywa teraz w tym mieście aż do czasu wyjazdu na charkowski uniwersytet. W rok jednak już później los więźnia rosyjskiego rzuca Go na daleką Syberię, skąd po pięcioletnim pobycie rozpoczyna w Wilnie w roku 1893 niezamordowaną swoją od tego czasu pracę dla kraju. Od tego pamiętnego roku rozpoczyna się długi szlak wędrówek po różnych miejscowościach, gdzie Józef Piłsudski przebywa krócej lub dłużej, związany z tajną pracą, którą prowadzi przeciw zaborcy. W Lipniskach pod Lidą drukuje pierwsze numery tajnego „Robotnika“, stamtąd ze stacji Bastuny na linii kolejowej Wilno—Lida rozkłada tajne swe pismo, po czym przenosi się na roczny pobyt do Łodzi, gdzie w lutym 1900 roku zostaje przy maszynie drukarskiej aresztowany. Więziony w Łodzi, później w cytadeli warszawskiej, przewieziony wreszcie do Petersburga do szpitala Mikołaja Cudotwórcy — ucieka stamtąd, by po krótkim pobycie w Czystołuży na Polesiu, gdzie ukrywa się po ucieczce, przejść do Galicji przez Rybizanty w powiecie biłgorajskim, po kładce na rzece Tanwi. Wywieziony pobytem w więzieniu odpoczywa teraz w Brzechowicach pod Lwowem w willi Tołłoczków, po czym wyjeżdża do Zakopanego, które się staje w tym czasie miejscowością częstych jego przyjazdów. W latach bezpośrednio po ucieczce swej, do czasu wybuchu rewolucji 1905 roku, przebywa w Krakowie, chwilowo w Bystrej na Śląsku, zaś dłuższy czas letnich miesięcy spędza w Rytrze pod Sta-

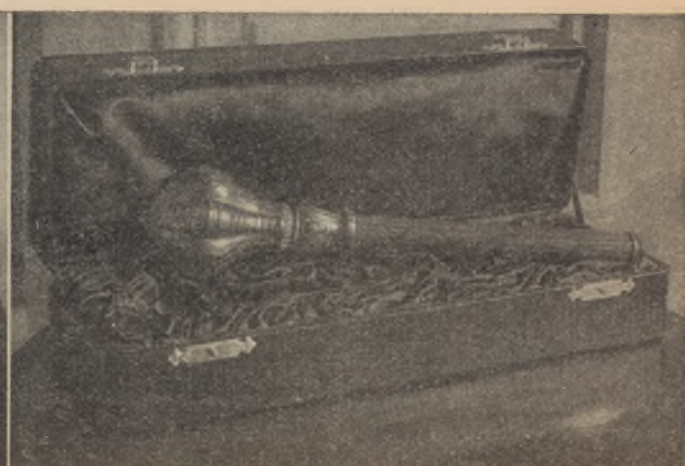
rym Sączem, częste swe wyjazdy konspiracyjne do zaboru rosyjskiego odbywając przez Brody i Podwoleczyska.

Lata rewolucji przeciwrosyjskiej spędza przeważnie w Warszawie, przyjeżdżając stamtąd, z Krakowa, bądź ze Lwowa, a w roku 1908 upamiętnia swój pobyt na obszarze zaboru rosyjskiego — w Bezdanach, gdzie się odbywa słynna ekspropriacja rządowych pieniędzy. Od tego czasu przebywając w Krakowie, później we Lwowie, rozwijając coraz bardziej wyęzoną akcję budowy polskich kadr wojskowych, wiąże się z tymi teraz miejscowościami, w których przeprowadza pracę wojskowo-polityczną. Dwukrotnie więc Zakopane łączy się z pobytami tam Piłsudskiego, gdzie w sierpniu 1912 roku powstaje Polski Skarb Wojskowy, i gdzie w rok później w tymże miesiącu sierpniu Komendant Główny Związku Strzeleckiego wygłasza odczyt pod tytułem „Kryzysy bojów“. Coraz częściej odbywane w tym czasie ćwiczenia i manewry wojskowe oraz kursy instruktorskie drużyn i związków strzeleckich odbywają się w województwie lwowskim na terenie Stawczany, Basiówka i Dawidowa, w zachodniej zaś Galicji w Stróży i pod Tyńcem.

Wybuch wojny światowej, rozpoczęcie wspaniałej epopei lejonowej rzuca Józefa Piłsudskiego na obszar Królestwa Polskiego, gdzie może wreszcie przebywać otwarcie na czele uzbrojonego żołnierza, jawnie walczącego o niepodległość Polski. Ilość tych miejscowości, gdzie Piłsudski dłużej lub krócej przebywa, jest teraz ogromna, nie sposób ich wszystkich wyliczyć. Więc pierwszy okres kampanii kieleckiej z Miechowem, Jędrzejowem i Kielcami, gdzie co dnia w czasie marszu na innej kwaterze Piłsudski staje, następnie okres walk jesiennych w widłach Dunajca i Wisły, z Nowym Korczynem i Ujściem Jezulckim, później trzecia kampania podhalańska z Limanową, Marcinkowicami i Nowym Sączem znów łączy się całym szeregiem małych wsi, dworów czy plebanii, gdzie w czasie żołnierskich przemarszów staje na kwaterze Komendant Piłsudski.

Jeszcze większa ilość tych miejscowości przewija się barwną wstęgą żołnierskich bojów i marszów w czasie letniej ofensywy 1915 roku, kiedy znad Nidy rozpoczyna się szlak I Brygady poprzez Konary, Ożarów, Tarłów, Urzędów, by przerwany krótkim pobytami Brygadiera w Warszawie i Otwocku rozpocząć się znów od Kowla przez Koszyszcze, Kobal, Stowyporot do Kostiuchnówki i z powrotem w roku następnym znad Styru do miejscowości Dubniaki nad Stochodem. Wsi, miasteczek, osad, często noclegów pod gołym niebem przypada na ten rok 1915 kilkadziesiąt, z których stąd każde będzie mogło oznaczyć kamieniem lub tablicą ten dzień, w którym przebywał tutaj J. Piłsudski.

Burzliwy nurt dziejowych zdarzeń rozpoczyna nowy okres w życiu Polski i w życiu J. Piłsudskiego, kiedy w listopadzie 1918 roku zatrzasnięte zostały na wieki drzwi niewoli. Po powrocie z Magdeburga J. Piłsudski stale już związany jest teraz z główną swą kwaterą w Warszawie, ale stąd jako Naczelny Wódz nieustannie wyjeżdża bądź przeprowadzając inspekcję walczącego frontu bądź osobiście kierując działaniami wojennymi. Pierwszy więc



pobyt Naczelnego Wodza związany jest z okopami pod Lwowem, dokąd wyjeżdża w grudniu 1918 roku, następny wyjazd, to kierownictwo operacją na Wilno, dokąd dąży Marszałek na czele zwycięskich swoich wojsk przez Skrzybowce i Lidę. W czerwcu znów jest we Lwowie i Chodorowie, kierując działaniami, które oswobadzają Galicję wschodnią, w sierpniu i wrześniu jest w Smorgoniach, Młodziecznie i Mińsku zdobytym przez polskie dywizje, pod koniec 1919 roku jest dwukrotnie w Poznaniu, w styczniu 1920 roku w Dyneburgu, a wiosną 1920 roku, prowadząc operację ukraińską, jest w Równem, Żytomierzu i Winnicy, gdzie spotyka się z Petlurą, naczelnym wodzem ukraińskich sił. Pamiętny sierpień 1920 roku, kiedy po niepowodzeniach i klęskach Naczelnny Wódz prowadzi osobiście wspaniałą kontrofensywę sierpniową widzi Go w Lublinie, Puławach, Garwollnie i Siedlcach, a we wrześniu, po odprawie do-

wódców w Brześciu nad Bugiem. Naczelnny Wódz poprowadził zwycięską bitwę nad Niemnem, w czasie której przebywa w Białymstoku, Kuźnicach, Grodnie i Lidzie.

Nie wszystkie miejscowości, w których przebywał J. Piłsudski, lub też podejmował rozstrzygające o przyszłości jego kraju decyzje wojenne bądź polityczne — zostały tutaj wymienione. Jest ich cały jeszcze szereg już z czasów pokojowych, gdzie odbywał Marszałek Piłsudski i prowadził gry wojenne, mające na celu wyszkolenie wyższych dowódców do zadań przyszłej wojny — i wszędzie tam, gdzie stanęła stopa Wielkiego Marszałka, zostanie na wieki skromny kamień lub płyta, upamiętniająca Jego pobyt, będąca źródłem dumy danej miejscowości i historycznym śladem wielkiej, nieznużonej pracy Józefa Piłsudskiego dla Polski.

Major dr Wacław Lipiński

## Józef Piłsudski w walce z Austrią i Niemcami w r. 1916

Na historię polityczną każdego narodu i państwa składa się suma działań, działań zarówno zbiorowiska ludzkiego, jak i poszczególnych jednostek. Nieustannie jesteśmy świadkami, jak w dziejach narodów raz po raz występują bądź objawy zbiorowej woli, zbiorowych dążeń, aspiracji, które realizując się, kształtują losy narodu, tak samo jesteśmy świadkami, jak na widowisku występuje nie zbiorowisko, nie masa — lecz jednostka, która indywidualną swoją wolą nadaje bieg zdarzeniom. Często wola ta idzie na przekór zbiorowej woli, lecz również często wola zbiorowa wyraża się w działaniu jednostki, która jednocząc w sobie zbiorowe odczuwania, nadaje im kształt faktów. To też nieustannie w filozofii historii zmieniają się poglądy. Raz dominującym jest pogląd, iż głównym motorem, głównym twórczym dziejowym jest masa, wyrażająca zbiorowy interes, innym znów razem zwycięża pogląd, że dzieje ludzkie kształtuje przede wszystkim jednostka.

W dziejach narodu polskiego możemy wyraźnie zaobserwować słuszność obydwu tych poglądów. Nie sięgając do lat dawniejszych, sięgając tylko do ostatniego stulecia, widzimy jak powstanie zbrojne roku 1863-go stało się wyrazem woli masowej jak w jego dziejach wyrażała się przede wszystkim zbiorowa dusza społeczeństwa, kształtująca charakter zdarzeń. Podobnego przykładu dostarcza rok 1830, jak znów odwrotnie, rok 1794, Insurekcja kościuszkowska jest dowodem przemawiającym na korzyść roli jednostki, której wola kształtowała losy narodu.

Podobnie i w historii najnowszej, której już dzisiaj nadaje się miano epoki Piłsudskiego, jesteśmy świadkami tego procesu, który przed stu z górą laty przybrał kształt bohaterskiego eposu kościuszkowskiego, a w dziejach Europy przyjął kształt eposu napoleońskiego, w którym indywidualność i wola Wielkiego Cesarza Francuzów kształtowała dowolnie nie tylko los swego narodu, ale i losy całej Europy.

Przejdźmy jednak do historii najnowszej.

Na historię Polski najnowszej składa się pewna suma działań i zaniechań narodu polskiego, kierowanego przez wybitne postacie tego okresu. Ale już dzisiaj, jakkolwiek żyjemy jeszcze w zasięgu bezpośredniego wpływu historii najnowszej na aktualny dzień dzi-

śniesz, to jednak jasne już jest dla każdego, że na losy narodu w ostatnich jego dziesiątkach lat przemożny, a chwilami wręcz decydujący charakter wywierała indywidualna wola Józefa Piłsudskiego.

Wyrazem tej indywidualnej woli była praca rozpoczęta przez Piłsudskiego w latach poprzedzających wybuch wojny światowej, kiedy to Piłsudski wbrew powszechnie panującemu pogładowi wśród naszego społeczeństwa, przeprowadził doniosłą pracę przygotowania kadr wojskowych do walki o niepodległość, wyrazem jego indywidualnej woli było rozpoczęcie wojny powstańczej z Rosją w dniu 6 sierpnia 1914 roku, podobnie jak tylko jego wola stała się twórczym dziejowym kiedy w roku 1916 podawał się do dymisji z Dowództwa I Brygady Legionów lub kiedy w cztery lata później decydował się na podjęcie zaczepnego manewru doprowadzającego do zwycięskiej bitwy warszawskiej lub kiedy w roku 1926 narzucał wolę swoją ówczesnemu rządowi polskiemu, czego rezultatem stał się przewrót majowy i konsekwencja podjęcia przez Piłsudskiego władzy w Polsce.

Jednym z takich przejawów indywidualnej woli Piłsudskiego a wpływającym w niezmiernie doniosły sposób na losy narodu jest dymisja Piłsudskiego ze stanowiska dowódcy I Brygady Legionów Polskich, powzięta przed 20-tu laty.

Był to rok 1916, tygodnie, w których trzy brygady legionowe po stoczeniu niezmiernie ciężkiej i krwawej bitwy pod Kostiuchnówką, zajmowały pozycje nad Stochodem w obszarze Powurska i Rudki Miryńskiej. Upięknęło już wtenczas dwa lata, długie 24 miesiące jak żołnierz legionowy toczył ciężką pracę bojową na froncie przeciwrosyjskim, walcząc w przymierzu wojskowym z Niemcami i Austrią. Przez długie te dwa lata zbierał laury i pochwały, triumf wojenny szedł za nim krok w krok, wartość jego jako kadry wzrastała z każdym dniem i już nabrała takiej wartości, że po dwu latach frontu legionowy żołnierz stać się mógł kadrą kilkudziesięciotysięcznej armii. Rezultat więc wojskowy był wręcz znakomity, jednak nie towarzyszyły temu sukcesy polityczne.

Zbliżał się już koniec roku 1916, przez ziemie polskie prze-  
walały się milionowe wojska rosyjskie, austriackie i niemieckie,





a od roku 1915, od drugiej jego połowy, cały obszar Polski etnograficznej znajdował się w ręku Niemiec i Austrii. Zdawałoby się więc, że skoro z obszaru ziemi polskiej wyrzucona została Rosja, nadszedł moment, w którym Niemcy i Austria zdobędą się na samodzielny krok polityczny i uznają prawa Polaków do samodzielnego bytu. To naturalne dążenie, idące w kierunku takiego rozwiązania, hamowane było jednak wymową faktów. Po zajęciu obszaru ziem polskich przez wojska austriackie i niemieckie obszar ich został podzielony na dwie okupacje: austriacką i niemiecką, a linia graniczna tej okupacji huczaco przypominała graniczną linię trzeciego rozbioru Polski. Cała poza tym polityka administracyjna, prowadzona przez okupacyjne władze, nie liczyła się zupełnie z interesami kraju, który systematycznie był pozbawiany drogą rekwiizycji najniezbędniejszych środków samodzielnej egzystencji.

W tym położeniu Józef Piłsudski postanawia przejść do działań, którymi by mógł wpłynąć na zmianę stosunków państw centralnych do zagadnienia politycznego. Postanawia odejść od swoich żołnierzy, podać się do dymisji, ażeby tym faktem zademonstrować przeciwko istniejącemu stanowi i odebrać atut polityczny, którym się Niemcy i Austria posługiwały, że Polacy są ich sprzymierzeńcami w tych ciężkich zmaganiach wojennych. Krok ten był niezmiernie doniosły, gdyż państwu centralnym, a zwłaszcza Austrii niezmiernie zależało na tym, ażeby atut Polski mieć w swoim ręku w jak najkorzystniejszej dla siebie formie.

Podanie o dymisję wniósł Józef Piłsudski w dniu 29.VII.1916 roku, w kilkanaście dni po ciężkim i krwawym boju, stoczonym pod Kostiuchnówką i po odwróceniu na Stochód. Jakkolwiek wiadomości o podaniu się do dymisji ubóstwianego Komendanta nie doszły do władomości żołnierzy, jednak wśród wszystkich oddziałów panowało od dłuższego już czasu ogromne podniecenie, wypływające ze świadomości, że w dotychczasowych losach żołnierskich musi nastąpić zmiana, dyktowana koniecznościami politycznymi. Wszystko bowiem wokół zdradzało, że zbliżają się chwile przełomowe, że zbliża się czas doniosłych dla Legionów rozstrzygnięć. Oczekiwał ich żołnierz z bijącym sercem, targany niepokojem i troską o losy sprawy narodowej, o wyniki ciężkiej i pełnej trudu służby. Wtem w ostatnich dniach września uderzyła weń wiadomość, spadająca jak grom. Wiadomość o podaniu się do dymisji Józefa Piłsudskiego.

„Skonstatowawszy niemożność wyzwolenia się od władzy wojskowej Austriaków — pisze Janusz Jędrzejewicz — szykanowany przez tę ostatnią na każdym kroku, zdecydował się Piłsudski na rzecz ostateczną: podanie się do dymisji... Przez zerwanie ostatecznego z czynnikami obcymi, przez ten czyn dla żołnierskiej jego duszy wprost bezprzykładnie ciężki, przez ofiarę dobrowolną swego prawa mleczowego, Piłsudski stanął na najwyższym poziomie bohaterstwa“.

Dymisja brygadiera wywarła wśród żołnierzy legionowych, zwłaszcza wśród I brygady, bardzo silne i głębokie wrażenie, tym głębsze, że ostatnie tygodnie, zarówno przed bojami o Kostiuchnówkę, jak i później nad Stochodem — pełne były napięcia nerwowego, spowodowanego ostrą walką z Austriakami i ugodowymi czynnikami polskimi, walką, przeprowadzaną przez Piłsudskiego zarówno w sprawach wojskowych Legionów, jak i zasadniczych: praw Polski o niepodległość. „Wszystko to razem — pisze kronikarz le-

gionowy, zarówno zmęczenie fizyczne, spowodowane dwuletnimi walkami, jak i psychiczne, spowodowane odwiekaniem zalatwienia sprawy polskiej — wprawiło żołnierzy i oficerów, nawet bardzo daleko trzymających się od polityki, w stan niezdolnego zdenerwowania. Wszyscy zaczęli z upragnieniem czekać wyjścia z sytuacji, której dalsze trwanie było zupełnym absurdem. Dla każdego stało się jasne, że na czele Legionów nie może stać komenda, do której nikt nie miał zaufania, która nie jest mandatem żadnej reprezentacji politycznej narodu polskiego i której rozkazom można nie wierzyć, oraz, że Legiony muszą wreszcie wyczerpać swe siły, skoro Polska rekruta nie daje, a oddziały wciąż są na służbie bez urlopów i odpoczynku. Zmiana zarówno w jednym, jak i drugim względzie była możliwa tylko w razie rozstrzygnięcia niepodległości. Jedyną ostoją w tych ciężkich chwilach była obecność Komendanta Piłsudskiego. Na Niego zwrócone były wszystkie oczy. On jeden mógł ocalić Legiony od ostatecznego wyniszczenia rabunkową gospodarką. On jeden mógł zająć miejsce Naczelnego Wodza, obdarzonego powszechnym zaufaniem. On jeden mógł wpłynąć na zmianę stosunków w dopływie świeżych uzupełnień. Tak wierzyło wojsko“.

Niestety, brakło wśród żołnierzy Piłsudskiego, sami też musieli zająć stanowisko wobec Jego dymisji, wobec walki, jaka przez Piłsudskiego w obronie praw wojska i Polski została teraz wypowiedziana Austrii i polskim czynnikom ugodowym. Od walki tej żołnierze się usuwają. Organizując między sobą porozumienie, postanawiają użyć wszelkich środków, aby poprzez stanowisko Komendanta, aby zaświadczyć, że odrzucenie jego żądań, przejście do porządku dziennego nad palącymi sprawami polskimi — musi wywołać reakcję żołnierzy, musi położyć kres Legionom i dotychczasowej ich służbie. Za przykładem swego wodza wszyscy żołnierze królewscy żądają zwolnienia z Legionów, wszyscy zaś poddani galicyjscy — przeniesienia do armii austriackiej. „Ponieważ w związku z udzieleniem dymisji Wodzowi swemu, Józefowi Piłsudskiemu, nie widzę w dalszej służbie swej pozytywnego dla odzyskania niepodległej ojczyzny prowadzącego, proszę o zwolnienie mnie z Legionów“ — podobnie brzmiały jednakże, masowo podawania się żołnierzy legionowych do raportu.

W Komendzie Legionów, w Naczelnym Komitecie Narodowym i wśród austriackich władz powstało zakłopotanie i dezorientacja co do dalszego planu działania. Austria za wszelką cenę starała się utrzymać Legiony przy życiu, z drugiej strony pragnęła pozbyć się tak niewygodnej dlań osoby Piłsudskiego, daleko od kompromisów, upartego maksymalistę polskiego. Udzieliwszy dymisji Piłsudskiemu, jednocześnie postanowiła pójść na ustępstwa, uwzględnić częściowo żądania Rady Pułkowników w sprawach wojskowych i zamienić Legiony na jednostkę poważniejszą i bardziej samodzielną, czyli w tak zwany Polski Korpus Posiłkowy.

Utworzenie PKP stanowiło pierwszy rezultat lipcowego podania się do dymisji Józefa Piłsudskiego. Nie to jednak stanowiło sukces. Sukcesem w naszych dziejach było samodzielne, niepodległe ustosunkowanie się do faktów, jakie tworzyła wojna, a z tej samodzielnej decyzji Piłsudskiego społeczeństwo uczyło się odwagi samodzielnego życia. A to też stanowiło wkład w historię, który każdy historyk musi zaznaczyć znakiem dodatnim w losach narodu.

Major dr Wacław Lipiński



# Dom Nr 19 przy ul. Wschodniej w Łodzi

W północnej dzielnicy przemysłowego miasta Łodzi, przy ul. Wschodniej, noszącej obecnie miano Józefa Piłsudskiego, znajduje się trzy piętrowy dom pod Nr. 19, nad którego wejściem jest wmurowana tablica z wrytym złoconym napisem: „TU MIESZKAŁ I ZOSTAŁ ARESZTOWANY PRZEZ SŁUGI CARATU NACZELNIK PAŃSTWA, JÓZEF PIŁSUDSKI W DRUKARNI „ROBOTNIKA“.



Fronton domu przy ul. Wschodniej w Łodzi. Okno mieszkania, zajmowanego przez Marszałka Piłsudskiego, oznaczone x

zajmował ongiś Józef Piłsudski. Mieszkanie składa się (jak dawniej, bez żadnych przeróbek) z 4 pokoi z kuchnią. Dwa pokoje znajdują się od ul. Piłsudskiego, czyli od strony wschodniej i dwa od podwórka, czyli od strony zachodniej. Z tego trzy pokoje służyły za mieszkanie, czwarty zaś pokój, którego okna wychodzą na wschód, przeznaczony był na pracownię drukarską. Tu właśnie mieściła się tajna drukarnia, którą można nazwać drukarnią tułaczą, gdyż z uwagi na niebezpieczeństwo, grożące jej wykryciem przez służbę caratu, musiała się przemieszczać z miejsca na miejsce, a mianowicie z Lipniszek do Wilna, a następnie stąd do Łodzi. W tym to pokoju, przy zapuszczonych roletach, maszyna drukarska pracowała całymi dniami, wypuszczając tysiące egzemplarzy znanego „Robotnika“, w którym Józef Piłsudski, jako redaktor a jednocześnie zecer i kolporter, wzywał naród do walki na śmierć i życie o wolność i niepodległość Polski. Z takim hasłem wychodził stąd „Robotnik“ na wszystkie strony, przekraczając nawet rozdzielające wówczas kraj nasz kordony. Szedł on na podobój społeczeństwa, szedł budzić zamartwiego ducha i nowe weń tchnąć siły — nową potęgę. „Robotnik“ piętnował ucisk, wykazywał krzywdy, jakich dopuszczano się wobec ludu, a przenikał, trafiał, docierał wszędzie. Liczono się z nim wszędzie coraz bardziej. Na każdy numer oczekiwano jak na jakieś wydarzenie niezwykle, niemal epokowe.

Robotnicy łódzcy, odczuwający dotkliwie bezpośrednio ucisk ciemniejszy, nad którym świstały kule i nahajki kozackie, doskonale zdawali sobie sprawę z działalności Józefa Piłsudskiego, dlatego

też cierpliwie czekali na Jego rozkazy, by stanąć do walki orężnej z caratem o wolność Polski. I wielu z nich los dobrotliwy pozwolił doczekać tej chwili, kiedy mogli wyruszyć w bój o Polskę już jako polscy żołnierze i wielu z nich zginęło za ideę niepodległości.

Praca w wydawanym wspomnianego pisma w Łodzi, podobnie jak i w poprzednich miejscowościach, była niezmiernie utrudniona, a to z powodu braku przede wszystkim środków finansowych. Następnie nieodpowiednia maszyna drukarska, której używa się zwykle do odbijania małych afiszów, biletów wizytowych, zaproszeń itp. wymagała dużo czasu i żmudnej pracy na odbicie na niej jednego numeru „Robotnika“.

Poza tym trzeba było zachować jak najdalej idące ostrożności, aby w czasie pracy hałas drukarni nie zdradził jej istnienia, mimo że maszyna ta była wyłożona gumą, skórą i sukniem.

Do tych trudności przybływały coraz to inne przeszkody, a mianowicie, zamiast odpoczynku po całodiennej mozolnej pracy, trzeba było zamieniać pracownię drukarską na pokój mieszkalny, gdyż cały lokal wynajęty był tylko na mieszkanie prywatne, na nazwisko Dąbrowskiego i najmniejsza nieuwaga mogłaby doprowadzić do szybkiego jej wykrycia. Musiano więc wszystkie sprzęty drukarskie chować. Maszynę ukrywano w specjalnej szafce składanej, inne zaś przybory drukarskie umieszczano w otomanie i szufladach.

Te niewygody fizyczne i złe warunki materialne nie były jeszcze wszystkim. Gotowe egzemplarze „Robotnika“ trzeba było odstawiać do miejsca przeznaczenia. I tu rozpoczynał się jeszcze bardziej niebezpieczny etap pracy. W czasie wywozu stąd tajnej biblioty Piłsudski był narażony na ogromne niebezpieczeństwo, gdyż szpiedzy rosyjscy nie próżnowali, a dokładali wszystkich wysiłków, ażeby wpaść na trop tajnej drukarni. Organizacja szpiegowska zapuszczała macki wszędzie, przeprowadzając częste rewizje we wszystkich dzielnicach miasta, a nawet aresztując wiele osób.

W takich to ciężkich warunkach, mimo najusilniejszych poszukiwań, mimo zorganizowania całej armii szpicli, których zadaniem było za wszelką cenę zdekonspirowanie drukarni — przez długi czas, z tego zacisznego domu wychodził numer za numerem „Robotnika“. Wreszcie jednak nastąpił moment przeokropny. Oto przy nakładzie 36 numeru, dzięki czystemu przypadkowi, udało się carskim siepaczom wykryć drukarnię „Robotnika“. W nocy z 21 na 22 lutego 1900 roku obstawiono dom ze wszystkich stron przez żandarmów i szpicli carskich, część zaś żandarmów z podpułkownikiem Gnoińskim na czele, wtargnęła do pracowni drukarskiej, gdzie właśnie przyłapano „Towarzysza Wiktora“ na odbijaniu Nr. 36 „Robotnika“.

Piłsudskiego aresztowano, zakuto i pod silną eskortą odstawiono do więzienia łódzkiego. Tu przetrzymano Go kilka tygodni, a następnie odwieziono do Warszawy i osadzono w słynnym X pawilonie Cytadeli warszawskiej, to jest tam, skąd poszli na szubienicę Romuald Traugutt, Stefan Okrzeja i Montwiłł-Mirecki...

Wykrycie drukarni było strasliwym ciosem dla spiskowców, a jeszcze większym, że przy tym tak niespodziewanie wyrwało im naczelnego członka komitetu.

Dziś w Łodzi, na murach wspomnianego domu, widnieje tylko tablica — tablica pamiątkowa, na której niemal każda przechodząca osoba zatrzymuje wzrok choćby na chwilę, by obudzić wspomnienia o Tym, który wskrzesił Ojczyznę. Dom zaś, jako pomnik wielkiej przeszłości, gdzie tworzyły się dzieje współczesnej Polski Niepodległej, jest często zwiedzany przez ludność, a lokatorzy dumni z tego, że mieszkają w domu, w którym niegdyś zamieszkiwał Wielki Wódz Narodu, chętnie udzielają wyjaśnień odnośnie Jego pobytu.

Podborczyński, starszy wachmistrz



# Świątynia wielkości

Jesienią, po zebraniu plonów, 11 listopada, jak i w wiosenny dzień siewu, 19 marca, — i zimą — w słotę i mrozy, i w pogodne lato, co dzień niemal jak rok długi idą nicustanne rzesze ludzi, przedstawiciele wszystkich warstw narodu, wszelkich zawodów: dostojnicy i lud, młodzież i dorośli, jednakowo uczeni, jak prości, możni i biedni — z całej Polski, a i z krain dalekich, z zamorskich swoi i cudzoziemcy, — by w ciszy i zadumie głębokiej — lub w blaskach oddającej honory broni i przy dźwiękach hymnu — złożyć wiązanek kwiatów czy wieniec wawrzynowy na progu Jasnego Domu, na kamiennych, stopniach Belwederu.

Albo stoją cizbą wielką na dziedzińcu, nocą, ze struchlałymi sercami przed zapalonym zniczem, dopóki straszego milczenia nie rozerwą werble żałobne, błyskawice i grzmoty armat.

Albo cierpliwie, długo oczekują w niewygodzie, by dostać się do wnętrza pałacu i by wchłonąć w siebie technicznie jego ścian i wysłuchać prostej opowieści o Człowieku, który wolność i naród swój nad miarę ukochał, o trudzie nadludzkim i męce Jego życia i dokonaniu dzieł, co „śmierć zwyciężają“.

W Belwederze bowiem, gdzie snuje się legenda męczeństwa Łukasińskiego i czynu Nabelaka, skąd widać pola Wawra i Grochowa, — Orzeł Biały obrał swe gniazdo. Stąd wzbił się w lot swój najwyższy, dosłoneczny, sięgając po przez wieki do potęgi, do chwały dawno minionej.

Pałac sędziwy wysokimi kolumnami dumnie wznosi się w niebo błękitne, — i ze stromego, dawnego Prawisły brzegu w daleką przestrzeń jasno spogląda, owiany szumem odwiecznych wiałów i lip, co prawie połowę naszych dziejów widziały.

Nikt go wieńczyć nie nakazał: małe dzieci uczyniły to pierwsze, bo kochały Pana, co tu mieszkał i cieszył się ich uśmiechem i mówił, że „dla małych dzieci żyć warto na świecie“.

I oto cały naród, dziecięcego czystego serca drgnieniem porwany, żywe kwiaty serc swych tu w holdzie składa, ślubując wierność Duchowi Wielkiego Polaka, który w tym domu dla nas najciężej pracował, tu też za nas cierpiał najboleśniej i w męce chwałę zwycięstwa tworzył, wskrzeszając z niemocy potęgę nieznaną, ze zwątpienia wiarę płomienną i twórczą, ze zgubnej samowoli — prawo zapomniane.

Dom Wielkiego Budowniczego, Wodza i Nauczyciela Polski nowoczesnej, gdzie przeżył on najgórniejszych 13 lat, stał się świątynią narodową, żywym pomnikiem.

Pamiętamy wszak dzieje ostatnie pałacu. Komendant Józef Piłsudski wprowadził się do Belwederu 29 listopada 1918 roku, a więc w kilkanaście dni po objęciu władzy Naczelnika Państwa, wyzwalającej się Ojczyzny. Dzień ów Komendant uznał za pierwszy dzień państwowego życia Rzeczypospolitej, gdyż wówczas podporządkowa-

ły się Naczelnikowi rządu dzielnicowe i w nocy poprzedniej podpisał dekret, zarządzający wybory do Sejmu Ustawodawczego, jako pierwszy zasadniczy akt obejmujący cały naród.

Naczelnik Państwa urzędował bowiem początkowo w mieszkaniu prywatnym na ulicy Mokotowskiej 50. Mając do wyboru także Zamek Królewski i Pałac pod Blachą — wybrał Belweder ze względu na otaczający go stary park, zapuszczony i przypominający leśne uroczysko. Ponieważ w dniu owym, 29 listopada, przypadała rocznica wybuchu powstania listopadowego, tak z pałacem związana, Komendant był na przedstawieniu „Nocy Listopadowej“ Wyspiańskiego w Teatrze Wielkim; nadto dla tradycji czynu Ludwika Nabelaka i jego 20 belwederczyków, rozkazał, aby warty przed pałacem objęła Szkoła Podchorążych. Poświęcenie siedziby Naczelnika Państwa dokonał ks. Gralewski 1 grudnia.

Komendant zajął jeden tylko pokój dla siebie — gabinet na I piętrze, służący Mu także za sypialnię. Z gabinetem tym związane są ważniejsze prace Naczelnika Państwa w okresie od końca 1918 roku do 14 grudnia 1922 roku, a więc budowa podwalin ustrojowych i kierownictwo organizacji Państwa.

Alc są to jednocześnie lata wojen o granice Polski dzisiejszej, o jej miejsce w Europie: pracę Naczelnika Państwa musiała poprzedzić praca Naczelnego Wodza, jak następnie wojsko urzeczywistniało koncepcje Twórcy Państwa.

W pokoju tym myśl Wodza szukała i odnajdywała wśród zamieci wojennej drogi zwycięstwa. Jeszcze hucały działa w Wielkopolsce i na Śląsku Cieszyńskim, a coraz większą pożogą gorzała Małopolska Wschodnia, gdy Komendant Piłsudski — wbrew Europie i przeciwko chęci nawet Polaków wolą swą obejmując dziedzictwo Jagiellonów — zamyśla w tajemnicy i urzeczywistnia osobiście świetną wyprawę wileńską, którą nazywa swym egzaminem. Przekreśliła ona Jego szablą wszystko, co zostało nam narzucone siłą od roku 1772. Pęd jej i rozmach pomnożył siły narodu i wojska. Po roku zwycięskich działań i osiągnięciu Dźwiny, Berezyny i Seretu jako kresu, Polska podała dłoń pomocną pokrewnym narodom, by krwią swą pozyskać ich przyjaźń i współpracę wobec wspólnego potężnego wroga — Rosji sowieckiej. Belweder witał posła Łotwy Mejerowicza, a następnie atamana pokonanej Ukrainy — Petlurę. Od stycznia 1920 roku Wódz Naczelnny wprowadził w życie hasło „Za naszą wolność i waszą“.

19 marca 1920 roku odbywa się w Belwederze piękna uroczystość: Wódz Naczelnny otrzymuje stopień Pierwszego Marszałka Polski.

Po wspaniałej wiośnie 1920 roku nadeszło burzliwe, gorące lato. Jednak cicho jest w Belwederze, gdyż Wódz Naczelnny więcej przebywa w obozie, niż w stolicy. Nie zdołaliśmy bowiem nadażyć za myślą Wodza, zwątpiliśmy

i odwróciło się od nas szczęście oręża. Wrócił jednak do gniazda, gdy „pod wrażeniem nasuwającej się chmury gradowej — łamało się państwo, chwiały się charaktery“. W tej chwili straszliwej, gdy przed narodem stało widmo potwornej a pamiętnej niewoli. Geniusz Wodza Niezlomnego dokonał najwyższego wysiłku, pewną, zdawało się, klęskę zmieniając w triumf wspaniały!

„Wieczorem 5-go i w nocy na 6-ty sierpnia nie na jakiejś naradzie, a w samotnym pokoju w Belwederze“ Wódz Naczelny, Pierwszy Marszałek Polski powziął koncepcję walnej rozprawy, zwanej bitwą warszawską. Dzień 6 sierpnia, rocznica wymarszu 1 kompanii kadrowej, Strzelców Józefa Piłsudskiego, na wojnę o niepodległość, „data szczęśliwa“, stał się przełomowym momentem wojny a zarazem najwyższym wzlotem naszej myśli wojennej na przestrzeni wielu ubiegłych stuleci. 12 sierpnia 1920 roku Belweder żegna strudzonego, lecz już pewnego siebie Wodza Naczelnego, by wkrótce powitać radośnie zwycięzcę. Bo Wódz Naczelny sam prowadzi natarcie rozstrzygające, „aby wrażenie było piorunujące“. To też jak lawina spada ono na wroga, dobijającego się do bram naszej stolicy, by z niej uczynić podstawę do najazdu na całą Europę.

Wspaniałe zwycięstwo sierpniowe zdecydowało o losach wojny, wykazując siły moralne i fizyczne narodu, a przez to prawo do samodzielnego, mocarstwowego bytu. Zanim pobity wróg ochłonął, Wódz Naczelny wydał mu nową bitwę nad Niemnem, zwaną bitwą o pokój, kończącą zwycięsko wojnę o granice wschodnie Rzeczypospolitej.

Pierś Wodza Naczelnego ozdabia wielki krzyż orderu „Virtuti Militari“, wdzięczne zaś wojsko za wawrzyny wspaniałe na chorągwiach i sztandarach, za to szczęście niezmiernie, że warto było cierpieć i umierać pod ukochanym Marszałkiem, dało wyraz swym uczuciom we wręczeniu srebrnej buławy hetmańskiej Zwycięskiemu Wodzowi Naczelnemu, który nie tylko Polskę ocalił wówczas, ale całą kulturę chrześcijańskiego zachodu przed nowym najazdem wschodu.

Zapewniwszy Polsce pokój na długo, Marszałek Józef Piłsudski mógł teraz zająć się uporządkowaniem spraw Państwa. Niestety, gdy wojna wyciągnęła najlepsze, najszlachetniejsze siły narodu w pole — pozostała część Polaków nie zdołała otrząsnąć się „z pleśni i wyciewów niewoli“: z waśni i sobkostwa, naodwrot, zrobiła wszystko, by spętać wolnego Orła w Belwederze.

11 grudnia 1922 roku wydaje się, że Marszałek Józef Piłsudski osiąga cel swego życia: oddaje w Belwederze władzę Naczelnika przez Zgromadzenie Narodowe obranemu Pierwszemu Prezydentowi wyzwolonej Rzeczypospolitej. Wydaje się, że po 35 latach niezmiernego trudu będzie mógł zacząć żyć swym własnym życiem — cieszyć się uśmiechem swych własnych, jakże kochanych, małych

wówczas, dzieci! Płonna nadzieja! Polacy nie są wolni, choć Polska jest wyzwolona.

W dwa dni później, w grozie niesłychanej, pada Majestat i Honor Rzeczypospolitej, gdy do Belwederu oniemiałego wnoszą skrwawione ciało Prezydenta Gabriela Narutowicza, polskimi rękoma zamordowanego wybrańca narodu. Pan Marszałek Piłsudski teraz dopiero poznaje swój naród, któremu ofiarnie poświęcił swe życie i w którego odrodzenie dotąd wierzył, „zawieszając miecz sprawiedliwości“. Odsuwa się od Polaków. Zbyt jednak nas umiłował. Zaczyna pracę nową — trud nad odrodzeniem własnego społeczeństwa. Naucza i ostrzega. Gdy widzi zbyt wiele nieprawości, na czele wiernego Mu i oddanego bez granic wojska, sam obejmuje ster Państwa. I oto w maju 1926 roku, po zwycięstwie młodej wolnej Polski nad Polską skarłałą w niewoli, Belweder wita znów swego Pana, któremu ciężka troska pochyliła barki i smutek zaciemnił jasne dotąd oczy.

Pan Marszałek podejmuje olbrzymią pracę, zmierzającą do odrodzenia duszy narodu, naprawy konstytucji i umocnienia obrony wywalczonej niepodległości przez potężne moralnie i technicznie wojsko, któremu poświęca główny wysiłek.

I oto po 9 latach ciężkiego mozolu odnosi triumf, równy zwycięstwu 1920 roku: przeważająca większość narodu idzie zgodnie za Nim, skupiona karnie przy jego idei mocnego państwa. Jednocześnie wojsko polskie staje się kuźnią wychowawczą i mocarnym gwarantem niepodległości.

W kwietniu 1935 roku Pierwszy Marszałek Polski kładzie podpis pod nową Konstytucją, dającą Państwu siłę wewnętrzną, dającą Głowie Państwa, Prezydentowi Rzeczypospolitej głos decydujący. Jest to ostatni urzędowy podpis Pana Marszałka. Praca wieloletnia nad siłą ludzką wyczerpuje Jego organizm. 23 kwietnia tegoż roku lekarze wydają wyrok śmierci. Pan Marszałek jednak mimo cierpień okrutnych nie przerywa pracy — do ostatniej chwili troszczy się o wielkie Dzieło Swego życia. W pokoju narożnym w Belwederze, ulubionym, bo posiadającym najwięcej słońca i światła, w pokoju, skąd promieniowała na Polskę praca Jego ostatnich lat — 12 maja o godzinie 20 minut 45 — odchodzi do chwały wiekuistej. Jego Duch Świetlany, pozostawiając w bólu i żałobie Polskę wyzwoloną i odrodzoną, Państwo o potędze i idei mocarstwa Jagiellonów w pewne ręce swych Następców.

Na Wawelu w glorii królewskiej i na Rossie wśród żołnierzy swych wiernych przy Matce spoczywa. Nie ma Go w Belwederze, choć mitujące oczy widzą Jego Postać, choć ściany zachowały jeszcze Jego tchnienie, a sprzęty dotyk Jego rąk. Ale żyje i żyć będzie wicznie, bo zmarł wstał w milionach serc Polaków i zmarł wstał będzie wciąż „póki imię Polski nie zniknie na świecie, póki jedno serce bić na nim będzie“.

*Adam Borkiewicz*



BELWEDER WIDZIANY Z LAZIENEK



POCZE-  
KALNIA  
MUZEUM  
BELWE-  
DERSKIE-  
GO

KIEDYM W ROKU 1918, DNIA 29 LISTOPADA, WZIAŁ JAKO MIESZKANIE BELWEDER, NAKAZA-  
LEM, BY SZKOŁA PODCHORAŻYCH ZACIĄGNĘŁA  
TAM WARTY. MÓWIONO MI, ŻE PEWNEJ NOCY  
KSIĄŻĘ KONSTANTY UKAZAŁ SIĘ KTÓREMUS  
Z PODCHORAŻYCH, ŻE OGLĄDAŁ JAKOBY WARTY  
W OTOCZENIU BELWEDERU. ŚMIALEM SIĘ Z TE-  
GO, TWIERDZĄC, ŻE ZDZIWIONY CHCIAŁ ZAPYTAĆ,  
CO ZACZ SĄ NOWI MIESZKAŃCY I WARTOWNICY  
BELWEDERU. CO ZA NOWI, NIEZNANI LUDZIE?  
PO SZEŚCIU LATACH NIERAZ PYTAM SIEBIE ZNO-  
WU, CO ZACZ SĄ NASI PODCHORAŻOWIE, TEN NO-  
WY GATUNEK LUDZI, KTÓRZY WKŁADAJĄ MUN-  
DUR ŻOŁNIERSKI, BY SIĘ STAĆ W NASZEJ ARMII  
OFICERAMI? MAMY DWULETNIĄ SŁUŻBĘ WOJSKO-  
WĄ, KTÓRĄ WIELU UWAŻA ZA CZAS STRACONY,  
NIEZNOŚNY DLA SIEBIE, CZAS, KTÓRY SIĘ DŁUŻY,  
GDY SIĘ TRZEBA ZAJĄĆ RZECZAMI I PRACAMI  
NIEZROZUMIALYMI. CZY OFICER, KTÓREMU CZAS  
DWULETNI JEST KRÓTKIM ZALEDWIE OKRESEM  
JEGO SŁUŻBY, POTRAFI UCZYNIĆ, BY CZAS DLA  
INNYCH TEŻ SIĘ NIE DŁUŻYŁ? CZY ZDOŁA UCZY-  
NIĆ GO CZASEM ZYSKANYM, A PRACĘ PIĘKNĄ  
I ZROZUMIAŁĄ? CZY ZDOŁA WRESZCIE SPRAWIĆ,  
BY STOJĄCYM NA WARCIE ŻOŁNIERZOM INNE, NIŻ  
KSIĄŻĘ KONSTANTY, ŚNIŁY SIĘ DUCHY?

*Józef Piłsudski*

Sulejówkę, dnia 21 listopada 1924.



BELWEDER. POCZEKALNIA MUZEUM

HALL PA-  
LACU BEL-  
WEDER-  
SKIEGO



I POCZE-  
KALNIA  
PALACU



GABINET NACZELNEGO WODZA, GDZIE ZRODZIŁ SIĘ PLAN BITWY WARSZAWSKIEJ W NOCY Z 5 NA 6.VIII.1920 R.



POKOJ BIBLIOTECZNY





SALA KONFERENCYJNA. (W 1920 ROKU POKÓJ STOŁOWY). NA STOLE MIKROFON, PRZEZ KTÓRY MARSZAŁEK J. PIŁSUDSKI MÓWIŁ DO DZIECI O NIEPODLEGŁOŚCI



SALA AUDIENCJONALNA. OBECNIE KAPLICA ŻAŁOBNA



POKÓJ  
STOŁOWY



SYPIALNIA  
MARSZAŁKA  
J. PILSUD-  
SKIEGO

# MUZEUM BELWEDERSKIE



DARY WOJSKA



SALA LEGIONOWA



DARY ZAGRANICY



DARY GÓRNIKÓW

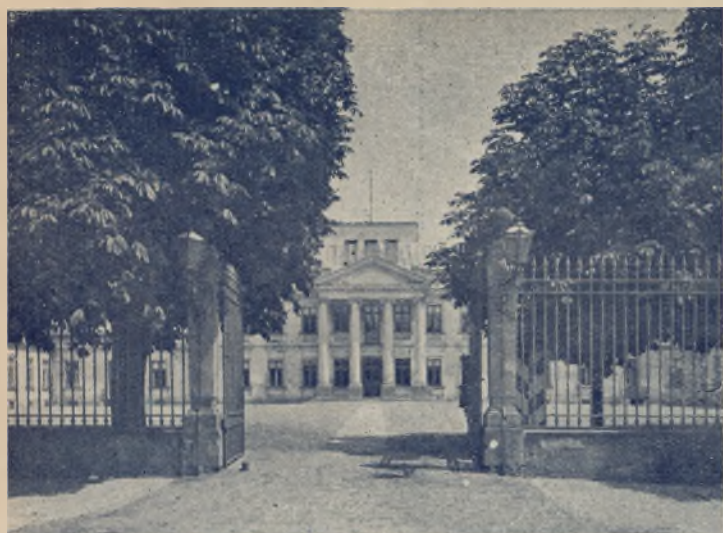


DARY WSI



DARY ZWIĄZANE Z MORZEM

# BELWEDER I PARK BELWEDERSKI



GŁÓWNE WEJŚCIE NA DZIEDZINIEC BELWEDERSKI



PORTYK OD STRONY PARKU



ŚWIĄTYNIA DIANY



STAW W PARKU



MOST EGIPSKI



(Zdjęcia Henryka Poddębskiego)

# Podoficer w świetlicy żołnierskiej

Rola podoficera w wychowaniu żołnierza - obywatela jest ważna, gdyż stale znajduje się on w bezpośredniej styczności z elementami żołnierskim i przy odpowiednim nastawieniu się może mieć zasadniczy wpływ na urobienie wartości obywatelskich oraz osobistych żołnierza, słowem, może przyczynić się do rozszerzenia zakresu oświatowego, do wychowania uświadomionych obywateli, nie tylko umiejących czytać i pisać po polsku, ale również i myśleć po polsku.

Nie chodzi w tym wypadku o specjalne zajęcia oświatowe i dodatkowe przeciążanie nadprogramową pracą w godzinach pozasłużbowych podoficerów, chodzi o zrozumienie istoty pracy. Nie są to bynajmniej żadne „filozofie“, gdyż wśród wyszkolenia i służby zawsze istnieje możliwość umiejętnego wykorzystania kontaktu z żołnierzem, tylko naprawdę trzeba się nim w tych chwilach zająć serdecznie.

Najodpowiedniejszym momentem i miejscem na te „pogadanki“ domowe to oczywiście będą wieczory w świetlicach żołnierskich.

Wiemy, że po służbie żołnierz musi się odprężyć, musi mieć chwile naprawdę wolne, by całkowicie odpocząć, wtedy należy go skierować do świetlicy — tej ciepłej, jasnej izby, w której znajdzie dobrą książkę, gazetkę, radio, nieraz czyściutki stolczyk, zaopatrzony w przybory do pisania listów, gry itp., ale i tu nie można go zostawić bez opieki, a ta opieka musi się wyrażać w formie jak najwięcej ogłędnej, z reguły wykluczającej przymus.

Świetlica jest terenem, pozbawionym sztywności służbowej i dlatego tutaj ma ogromne pole podoficer „urabiania dusz żołnierskich“.

Atmosfera świetlicowo-domowa spowoduje, że znajdzie się „coś“, co łączy ciemnego wieśniaczego rekruta z podoficerem. Trzeba tylko przyjąć z sercem, a otrzyma się wzajemnie wiele serc. Przykład takiego podoficera - wychowawcy, który w codziennym życiu, w szarą niekiedy i automatyczną służbę dnia potrafił wcielić pełne szacunku powołania zasady, podam niżej.

Oczywiście, szczegółową obserwacją stosunku tego podoficera do żołnierzy, mogą się podzielić jedynie z terenu pracy świetlicowej.

Podoficer, o którym będę mówiła, zdawał sobie sprawę, że świetlica jest miejscem odpoczynku i że na jej terenie głosimy zasadę „bawiąc się — uczmy“.

Godzina 19, w świetlicy kilkunastu żołnierzy, przeważnie siedzą beczynnie.

Wchodzi podoficer i z uśmiechem pozdrawia żołnierzy:

— Czołem, chłopcy!

— Czołem, panie sierżancie!

Sierżant podchodzi do grupki żołnierzy, stojącej na uboczu i o czymś rozprawiającej.

— Cóż, chłopcy, zimno na dworze?

Kilku coś tam odpowiedziało i zawiązała się rozmowa.

Po chwili usłyszałam głos sierżanta...

— Ach, co wy gadacie! Jak ja byłem na Polesiu raz w zimie, to mnie 3 wilki gonily i ognia się nie bały...

— Tak, a u nas?

Wśród zgłębionej rozmowy wyróżnił się głos jakiegoś strzelca:

— Wiadoma rzecz, Polesie to biedny kraj...

— Naturalnie — dodał drugi — bagna, bezdroża, brud i nędza.

— No, nie wszędzie — odezwał się jakiś Poleszok — i u nas są niezłe kawałki ziemi, odwodnione, urodzajne...

— Tak, tak — przyświadczył podoficer — państwo kładzie dużo wysiłku, aby te bagna osuszyć. Ot, nawet w dzisiejszej gazecie „Nowinach“ jest — czytaliście? Chodźcie do tablicy... i cała gromadka ruszyła do „Nowin“.

Wkrótce doniosły głos sierżanta opanował salę.

Czytał. — „Zmienia się wygląd kraju“ — artykuł o pracach na Polesiu. Po tym artykule odczytane „zarciki“ wywołały wybuchy śmiechu, po tym z kolei „Pokaz ratowniczy PCK i znów pytanie:

— A czy wiecie, co to jest PCK?

Krótkie wyjaśnienie i nawiązanie do Polskiego Białego Krzyża i tak przejrano całą gazetkę.

— Chłopcy, a tu „Jak Sowiety z chłopami walczą“, a tu, patrzcie, wycieczka z Kresów Wschodnich, tu znów „Nowe wynalazki“, który dobrze czyta?

— Czytajcie wy, ale głośno, niech koledzy korzystają, o, jak będziecie żyć tyle lat, co ten najstarszy człowiek, co 146 lat miał.

Po chwili zobaczyłam sierżanta przy stole warcabistów.

— Nie dajcie się, Skowroński, koledze ograć, uciekajcie z tym koniem, o tu...

I tak przez moment pomagał stronie słabszej; naraz zwrócił

się do stojącego żołnierza o smutnym wyrazie twarzy, położył mu rękę na ramieniu i zagadnął:

— Cóż tak stoicie? Zagrajcie ze mną w warcaby. Nie umiecie? Żołnierz polski wszystko musi umieć i „do tańca i do różańca“, jak głosi nasze przysłowie — nieprawda?

— Tak jest, panie sierżancie!

— No, to siadaj chłopcze, to cię nauczę; toż to rekrut niedługo przyjdzie i będzie się z ciebie śmiał żeś wiarus, a w warcaby nie grasz.

Po chwili żołnierze, którzy z zaciekawieniem śledzili grę sierżanta z ich kolegą, wybuchnęli głośnym śmiechem. Sierżant wykonywał tak zabawne ruchy z racji grożącej mu, niby przegranej, rozpaczliwie bronił się, przy tym dobroliwie gderząc:

— A, to tak, to nie umiesz grać, to wolno władze w pole wyprowadzać, a teraz się śmiesz, co? A ty nicponiu!...

I w sposób prosty rozweselił smutnego chłopaka i całą kibicującą gromadę.

— Wy się najgłośniej śmiejecie, to pewnie nieźle gracie? — No, to spróbujcie się z tym „asem“.

W tej chwili wzrok jego pada na żołnierzy, którzy palą jednego papierosa. Oczywiście sierżant częstuje ich swoimi paple-rosami, opowiadając, jak to w czasie wojny bywało, że cała drużyna jednego „cygusa“ ciągnęła.

Weszła nowa gromada żołnierzy i to z kompanii sierżanta, który dzisiejszy wieczór poświęcił na pracę świetlicową. Widać, że szefa lubią, bo śmiejąc się, rażno uderzają buczkami na znak powitania.

Naraz znów widzę sierżanta w towarzystwie kilku żołnierzy, mówi coś i slysze...

— No, to przeczytaj!...

Wszyscy zadzierają głowy i spoglądają na tablicę tekturową, na której u samej góry, czerwonym atramentem, dużymi literami napisano: „Jak należy zachować się w świetlicy“? Żołnierz czyta kolejno punkty:

— w świetlicy nie mów brzydkich wyrazów,

— nie pluj na podłogę,

— w świetlicy zdejm czapkę itd.

Ten punkt kazał sierżant przeczytać najgłośniej i aż 3 razy. Powód czytania tych przykazań był ten, że któryś z żołnierzy po wejściu do świetlicy nie zdjął czapki.

Z kolei sierżant przeszedł do sali fortepianowej i zaproponował śpiew. Sam rozpoczął z werwą i radością pieśń góralską „Za górami, za lasami“, a wtedy z ochotą zawtórowali mu żołnierze w świetlicy. I tak piosenka za piosenką, to skoczna, to znów smutna, przeważnie ludowe i żołnierskie.

Z tej sali trafił podoficer do biblioteki. Tutaj szeroko się uśmiechnął, bo żołnierzy do wymiany przyszło dużo. Bibliotekarz nie mógł nadążyć w dobieraniu książek czytelnikom. Wtedy oczywiście przyszedł mu z pomocą sierżant. Wybierał tych żołnierzy, którzy w życiu czytali bardzo mało, albo wcale.

— Kijek, o czym tak byście chcieli przeczytać, o czym się dowiedzieć?

— O tym, jak to dawniej ludzie żyli, co robili — powiada Kijek.

— Dobrze, dostaniecie coś o tych czasach.

Szuka podoficer, szuka i wreszcie podaje cieniutką książeczkę z dużym drukiem i powiada:

— Za ile czasu ją przeczytacie? — Za tydzień?

— No, to zgłoście się do mnie po przeczytaniu jej, to ja wam wyszukam jeszcze ciekawszą; a może mi potraficie opowiedzieć to, co przeczytacie, to byłoby bardzo pięknie.

— A wy, Biela, co byście chcieli czytać?

— O królach polskich i naszych królowych, mówicie? O, dobrze! Dam wam na początek legendę o królowej Wandzie, to was nie znudzi i wmię przeczytacie.

I tak, jak lekarz, starał się zapoznać, czego kto pragnie, jakie ma upodobania, aby móc w miarę możliwości pomóc i dać dobrą radę.

— Czas kończyć — ogłosił służbowy.

Świetlica opustoszała.

Zgodziliśmy się wszyscy, że cel pracy świetlicowej został osiągnięty, żołnierze wiele skorzystali. Prawda, że owoców tej pracy nie oglądaliśmy dziś, ani jutro; bowiem dobre ziarno, posiane w ten wieczór, może zakiełkować po miesiącach, czasami po całych latach.

W przykładowej pracy tego podoficera zamknęłam trzy zasadnicze działy pracy świetlicowej:

1) Doksztalcenie (uzupełnianie wiedzy);

2) Kulturalne rozrywki;

3) Estetyka (wyrabianie poczucia piękna).

Otoczając żołnierza tak wszechstronną pieczołowitością, zapewniając mu kulturalne bytowanie — wierzymy, że wyjdzie z woj-ska lepszym, uświadomionym, a więc lepiej dostosowanym do zadań, jakie go czekają w dalszej pracy zawodowej, tak na odległej wsi, jak i w mieście.

Lucyna Pikusowa, instr. ośw. garn. Suwałki

# Komunikaty

## WARUNKI PRZYJĘCIA DO PAŃSTWOWEJ SZKOŁY TELETECHNICZNEJ

Ministerstwo Poczty i Telegrafów ogłosiło warunki przyjęcia do Państwowej Szkoły Teletechnicznej. Podania o przyjęcie do Państwowej Szkoły Teletechnicznej są przyjmowane przez dyrekcję szkoły do dnia 15 maja roku bieżącego. Kandydat na ucznia powinien mieć odbytą lub załatwioną służbę wojskową i nieprzekroczone 30 lat życia. Wykształcenie ogólne wymagane jest w zakresie przynajmniej 6 klas szkoły średniej z prawami szkół państwowych lub zakładu równorzędnego. Pierwszeństwo mają kandydaci z przygotowaniem technicznym. Wszyscy kandydaci zostają poddani egzaminowi konkursowemu ustnemu i pisemnemu z arytmetyki, algebry i geometrii w zakresie 6 klas gimnazjum. Egzamin konkursowy rozpocznie się 25 maja roku bieżącego o godzinie 8 rano w lokalu Państwowej Szkoły Teletechnicznej w Warszawie, ulica Nowogrodzka 45. (Egzaminy trwać będą od 25 do 28 maja roku bieżącego włącznie).

Wszyscy kandydaci po zdaniu egzaminu wstępnego zostają skierowani na wstępną praktykę przy budowie lub naprawie linii teletechnicznych w charakterze zwykłych robotników, z płacą według stawek, przyznawanych dla kandydatów przez Ministerstwo Poczty i Telegrafów. Definitywne przyjęcie do szkoły jest uzależnione od wykazanej podczas praktyki sprawności i zachowania w pracy. Praktyka trwa od początku miesiąca czerwca do końca miesiąca września.

Kandydaci, zgłaszający się z wojsk łączności, zwolnieni są od praktyki wstępnej, o ile przyjęcie do szkoły następuje bezpośrednio po wyjściu z wojska.

Do podania należy dołączyć: metrykę urodzenia, świadectwo szkolne w oryginale, wyciąg z książeczki wojskowej — sporządzony własnoręcznie, 3 fotografie poświadczone — formatu, używanego do dowodów osobistych, świadectwo moralności — wydane przez starostwo, świadectwo lekarskie — wydane przez lekarza powiatowego, stwierdzające przydatność kandydata do służby państwowej, życiorys (w życiorysie należy wypełnić wszystkie ukończone szkoły lub kursy oraz przedsiębiorstwa lub instytucje, w których kandydat pracował przy wyjściu ze szkoły średniej).

Nauka w szkole jest bezpłatna i trwa 2 lata. Zdolniejszym i niezamożnym uczniom II kursu przyznawane są w pewnej ilości przez Ministerstwo Poczty i Telegrafów stypendia, w wysokości 70 złotych miesięcznie.

Pracownik PPTT może wstąpić do szkoły jedynie pod warunkiem równoczesnej rezygnacji ze służby p. t., przy czym pracownik stały lub prowizoryczny może się ubiegać o udzielenie bezpłatnego urlopu na czas studiów.

Przy szkole jest bursa, z której mogą korzystać tylko uczniowie szkoły, potrzebujący mieszkania. Opłata w bursie wynosi około 19 zł miesięcznie i nie obejmuje pożywienia.

Po ukończeniu nauk i złożeniu z dodatnim wynikiem egzaminów końcowych, uczniowie otrzymują świadectwa ukończenia szkoły z tytułem „teletechnika“ i w miarę wolnych miejsc mogą być angażowani w tym charakterze na zasadach ogólnych do państwowego przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon“.

## ZNIŻKI KOLEJOWE DLA OSÓB, POWRACAJĄCYCH Z UZDROWISK KRAJOWYCH

Osoby, które przebywały co najmniej 14 dni w jednym z uzdrowisk wymienionych niżej, w celach kuracyjnych i po odbytej kuracji powracając do miejsca stałego zamieszkania, przy kupnie biletu powrotnego mają prawo do uzyskania zniżki 33%.

Ministerstwo Komunikacji uwzględniło tylko te uzdrowiska, które w rozumieniu ustawy uzdrowiskowej posiadają charakter użyteczności publicznej i mają odpowiednie urządzenia kąpielowe, domy zdrojowe, udogodnienia sanitarne, zakłady lecznicze itp.

Uzdrowiska dzieli się na całoroczne i sezonowe. Ulga dla uzdrowisk całorocznych jest w ciągu całego roku, a dla uzdrowisk sezonowych tylko od dnia 1 maja do dnia 31 października.

Do uzdrowisk całorocznych należą: Czarniecka Góra, Druskiéniki, Horyniec Zdrój, Inowrocław, Iwonicz, Jaremeże, Jaworze, st. kol. Jaworze Jasiénica, Krynica, Nałęczów, Otwock, Rabka, st. kol. Chabówka, Rabka Zdrój lub Rabka Zaryte, Rudka, st. kol. Mrozy, Szczawnica, st. kol. Stary Sącz lub Nowy Targ, Truskawiec Zdrój, Wisła, st. kol. Wisła lub Głębcze, Worochta, Zakopane z Bukowiną, Jaszczurówką i Poroninem, st. kol. Poronin i Zakopane, Żegiestów Zdrój, st. kol. Żegiestów i Żegiestów Zdrój.

Do uzdrowisk sezonowych należą: (I.V — 31.X): Busko, st. kol. Kielce Szczuczyn, Bystra (pow. Biała i pow. Bielsko), st. kol. Bystra - Wilkowie, Cichocinek, Delatyn, Goczałkowice Zdrój, Hrebónów, Jastrzębie Zdrój, Kosów, st. kol. Kołomyja, Krościenko n. D. M., st. kol. Oborniki, Morszyn Zdrój, Muszyna, Niemirów Zdrój, st. kol. Jaworów lub Rawa Ruska, Ojców, st. kol. Kraków lub Ol-

kuś, Piwniczna, Rymanów Zdrój, st. kol. Rymanów, Smukła, st. kol. Bydgoszcz, Solec Zdrój, st. kol. Kielce lub Szczucin, Swoszowice, Szkoło, Ustroń, Wilkowie, st. kol. Grybów lub Gorlice, Zaleszczyki.

Ulga stosuje się w klasie 1, 2 i 3 pociągów osobowych i pocipiesznych na przejazd jednorazowy od stacji danego uzdrowiska do stacji miejsca stałego zamieszkania kuracjusza.

Ulga stosuje się, jeżeli odległość taryfowa przejazdu wynosi co najmniej 100 kilometrów.

Ulga stosuje się na podstawie imiennego zaświadczenia Związku Uzdrowisk Polskich, wystawionego przez zarządy uzdrowisk, komisje zdrojowe, dyrekcje uzdrowisk lub komisje klimatyczne, prowadzące w danej miejscowości meldunki przybywających kuracjuszy.

Zaświadczenie powinno stwierdzać, że podróżny przybył do uzdrowiska w celach kuracyjnych i przebywał w nim co najmniej przez 14 dni. Zaświadczenie na powrót z uzdrowiska sezonowego może być wydane najwcześniej w dniu 10 maja, najpóźniej zaś w dniu 31 października.

Za uzdrowiska sezonowe (ulga od I.V do 30.IX) uważane są też następujące miejscowości nadmorskie: Bór, st. kol. Jastarnia, Cetniewo, st. kol. Wielka Wieś, Hallerowo, Chalupy, Dębki, st. kol. Krokowa, Gdynia, Hell, Jasne Wybrzeże, st. kol. Wielka Wieś Hallerowo, Jastarnia, Jastrzębia Góra, st. kol. Lebez lub Wielka Wieś Hallerowo, Jurata, Karwia, st. kol. Krokowa lub Wielka Wieś Hallerowo, Karwieńskie Błota, st. kol. Krokowa lub Wielka Wieś Hallerowo, Kuźnica, Lisi Jar, st. kol. Wielka Wieś Hallerowo, Orłowo Morskie, st. kol. Kolibki Orłowo, Ostrowo, st. kol. Wielka Wieś Hallerowo, Puck, Rożewie, st. kol. Wieś Hallerowo, Swarzewo, Tupadły, st. kol. Wielka Wieś Hallerowo, Wielka Wieś i Wielka Wieś Hallerowo.

## KONKURS NIEOGRANICZONY Z DZIAŁU ŁĄCZNOŚCI

Dowództwo Wojsk Łączności Ministerstwa Spraw Wojskowych ogłosiło konkurs nieograniczony na pracę wynalazczą, jako pracę pozasłużbową, z działu sprzętu łączności na temat „Izolator wojskowy“. Za najlepiej wykonane prace zostaną przyznane nagrody pieniężne w kwotach: 3.000 zł; 2.000 zł; 1.000 zł; 500 zł; ponadto przewidziane są jako nagrody — dyplomy honorowe.

Termin składania prac konkursowych w dowództwie Wojsk Łączności MSWojsk. został ustalony do dnia 16.XI.1937 roku.

## PRZYJĘCIA DO SZKÓŁ PODCHORĄŻYCH LOTNICTWA

Warunki ubiegania się o przyjęcie w roku 1937 do Szkół Podchorążych Lotnictwa:

Komendanci Szkół Podchorążych Lotnictwa pilotów i obserwatorów w Dęblinie i oficerów technicznych lotnictwa w Warszawie, ul. Puławska 2, przyjmują podania kandydatów do dnia 20.V.1937 roku.

Wymagany cenzus naukowy: egzamin dojrzałości z ukończonego: gimnazjum lub korpusu kadetów, seminarium nauczycielskiego lub szkoły średniej zawodowej.

Wymagany wiek: ukończonych lat 17 i nieprzekroczonych 21 lat życia. Górna granica wieku zostaje rozszerzona do 22 lat dla absolwentów szkół techniczno-przemysłowych oraz dla absolwentów, posiadających świadectwo egzaminu półdyplomowego na jednym z wydziałów politechnik polskich i Akademii Górniczej.

O przyjęcie ubiegać się mogą również uczniowie, którzy przystępują w roku bieżącym do egzaminu dojrzałości.

Kandydaci powołani zostaną na koszt skarbu na kurs szybocowy w Państwowej Szkole w Ustianowej od dnia 29 lipca do dnia 21 sierpnia. W czasie trwania kursu kandydaci składają egzamin konkursowy: z wiedzy ogólnej, matematyki, w zakresie szkoły średniej i podstawowej znajomości jednego z języków obcych.

Szczegółowe warunki ubiegania się o przyjęcie do wspomnianych szkół w roku 1937 zostały rozesłane do dyrekcji szkół i zakładów naukowych. Również można otrzymać je bezpłatnie na żądanie, skierowane do Dowództwa Lotnictwa, Warszawa, ul. Puławska 6, lub do komendantów szkół podchorążych.

## STARSZY OGNIOMISTRZ MICHAŁ KOT Z PRZEMYSŁA NADEŚLAŁ DO REDAKCJI NASTĘPUJĄCEJ TREŚCI OGŁOSZENIE:

„W sierpniu 1917 roku, podczas mego pobytu w 1 baterii 24 pułku artylerii lekkiej (Feldartillerieregiment) zostało przydzielonych do tejże baterii 4-ch podoficerów (kaprali) legionistów po rozwiązaniu Legionów Polskich. Wymienionym podoficerom ułatwiłem odejście do szpitala wojskowego w Warszawie w roku 1917 i otrzymałem wkrótce od nich podziękowanie (kartka poczty polewej Nr 124) z Warszawy.

Z nazwisk przypominam sobie tylko kaprala Winiarskiego. Pragnąc uzyskać jakąkolwiek wiadomość i adresy wymienionych podoficerów, zwracam się tą drogą do PP. Kolegów, którzy mają jakiegokolwiek wiadomości o tych podoficerach, o łaskawe powiadomienie mnie o tym.

# Dwaj Wodzowie

Prawie dwa lata temu cała Polska okryła się kirem żaloby i we łzach żegnała odchodzącego na wieki Wodza.

Trudno jednak nieustannie płakać i beczynn timer załamywać ręce. Jeśli wielcy odchodzą od nas w zaświaty, ich myśli, wskazówki, a nade wszystko czyny nabierają większej wyrazistości i żywotności i zawsze będą wskaźnikami na drodze naszego życia.

Nie smućmy się, gdyż Marszałek Józef Piłsudski, jako czuły Ojciec, zostawił nam godnego siebie swego Następcę i Opiekuna, którego pokochaliśmy wszyscy i do którego odnosimy się z ufnością i wiarą — powierzając w Jego ręce całkowicie losy niepodległości Polski i nas samych.

Naszym teraz tylko pozostało obowiązkiem stosować w naszym żołnierskim życiu rady i wskazówki zmarłego Marszałka, a Jego Następcy dopomagać przez spełnianie naszych obowiązków w tworzeniu mocarnej Polski, jaką chciał mieć Marszałek Piłsudski.

Jak niegdyś, w ciężkich chwilach obydwoj Marszałkowie stali obok siebie i wzajemnie dźwigali ciężar niepodległościowej walki, tak i teraz w historii stoją obydwoj zespoleni w pracy nad stworzeniem mocarstwowej Polski.

Jak oni tworzą jedność, a tym samym siłę, przed którą ugnie się najeźdźca, tak i my bądźmy silni jednością, a Ich wola niech będzie naszą wolą!

*Bartusik Stanisław, sierżant*

## Zgon prof. dra Wacława Tokarza

W dniu 3 maja 1937 roku zmarł w Warszawie profesor dr Wacław Tokarz, pułkownik w stanie spoczynku, wybitny historyk, profesor uniwersytetu im. Józefa Piłsudskiego,



ś. p. profesor dr pułkownik Wacław Tokarz

członek Polskiej Akademii Umiejętności i twórca piśmiennictwa wojskowego w odrodzonej Polsce.

Ś. p. profesor Wacław Tokarz urodził się 7 czerwca 1873 r. w Częstochowie i tam też ukończył gimnazjum. Następnie studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie i ukończył wydział filozofii, uzyskując naukowy tytuł doktora. W r. 1902 został asystentem katedry historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, w 3 lata później do-

centem, a wkrótce po tym profesorem historii.

Pomimo przekroczonych 40 lat, staje w pierwszych szeregach żołnierzy Komendanta Piłsudskiego, rozpoczynając swą służbę w sierpniu 1914 roku jako prosty szeregowiec. Jednak już we wrześniu 1914 roku został przenie-

## 12 maja 1935 roku

12. maja 1935 rok, — data, która wryła się głęboko w sercu każdego obywatela Polaka i obywatelki Polki. Jak On mówił w roku 1927 o Słowackim, tak po Jego śmierci zwróćmy te słowa do Niego:

„Powiecie może, że to metafora, że to nie jest słuszne, a jednak ta żywa prawda istnienia człowieka bez względu na to, co kto o niej mówi, jest żywa, prawdziwa i realna. Słowacki żyje dlatego, że umrzeć nie może. Zda się jak gdyby bramy śmierci przepastne za nim zamknęły się nieszczelnie. Dla niektórych ludzi zostają one otwarte, tak, że życie i śmierć się nie rozdzielą. Zda się, że są ludzie, którzy żyć muszą dłużej, których życie trwa nie latami, a wiekami, wbrew prawdzie przyrodzenia ludzkiego“.

W tę rocznicę wielkiej żaloby narodowej uprzytomnijmy sobie te czasy, kiedy nas brutalna siła gnębiła, czasy, którym kres położył Józef Piłsudski, oswobodzając Polskę spod panowania zaborców. Dziś mamy Ojczyznę wolną i dostatecznie zabezpieczoną, a więc z wdzięcznością przepelnionego serca zwróćmy myśl naszą do Tego, który swym całym życiem dał dowód, jak należy postępować, aby Państwo nasze mogło się nadal rozwijać, rosnać w siły i znaczenie i aby zdało „egzamin dojrzałości“ w razie nieprzewidzianej przyszłej wojny.

Dzieci nasze zaznajamiamy chętnie i szczerze z wielkim dziełem naszego zmarłego Wodza, Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, zaszczipiamy w ich sercach miłość i przywiązanie do Ojczyzny, uwielbienie dla wielkich synów narodu polskiego, oraz gotowość do stawienia się obojętnego na każdy jej zew!

*Pani Ryśka*

siony do Departamentu Wojskowego NKN jako referent, następnie zastępca szefa departamentu i wykładowca w Szkole Podchorążych. Od lipca 1915 roku pełni służbę w batalionie zapasowym 1 pułku piechoty Legionów i jest wykładowcą w szkole podoficerskiej. W październiku 1917 roku powołany do Komisji Wojskowej Tymczasowej Rady Stanu na stanowisko referenta wydawnictw wojskowych. W listopadzie 1918 roku zgłasza się do służby w wojsku Polski odrodzonej i otrzymuje przydział do oddziału VII Sztabu Generalnego. W 1919 roku oddział zostaje przemianowany na Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy (obecnie WINO), a profesor Tokarz, w stopniu urzędnika wojskowego V stopnia, zostaje szefem Instytutu. W 1921 roku profesor Tokarz zostaje przemianowany na pułkownika w korpusie oficerów naukowo-oświatowych. W 1927 roku pułkownik Tokarz został przeniesiony w stan spoczynku, a w rok później objął katedrę historii Polski nowożytnej na Uniwersytecie im. Józefa Piłsudskiego w Warszawie. W 1926 roku został wybrany na członka czynnego Polskiej Akademii Umiejętności.

Profesor Tokarz był autorem licznych dzieł naukowych, dotyczących ostatnich 2 stuleci historii polskiej, do najważniejszych należy przede wszystkim „Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831 roku“.

Specjalne zasługi położył pułkownik Tokarz dla nauki wojskowej, piśmiennictwa wojskowego, jako pierwszy i długoletni szef Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego, jako założyciel i pierwszy redaktor „Bellony“ (w 1917 roku), również jako redaktor „Wiarusa“ (czasopisma, wydawanego w 1920 roku dla żołnierzy).

Żegnając z głębokim żalem zmarłego uczonego i przyjaciela naszego czasopisma, jednocześnie wyrażamy serdeczne współczucie Córce i Synowi ś. p. profesora Tokarza, współpracownikom „Wiarusa“.

*Redakcja*

# Z P o l s k i

W Grabowniach, powiat wyrzyski, zmarł w wieku lat 79 Wojciech Drzymała, prześladowany swego czasu przez rząd pruski, właściciel słynnego wozu, który służył mu za mieszkanie. Wóz Drzymały przeszedł do historii. Fotografia jego znajduje się w każdym podręczniku szkolnym. Wojciech Drzymała, 79-letni chłop wielkopolski, stał się jeszcze za życia symbolem niezachwianej energii i wytrwałości polskiego ludu.

Prezydent miasta Poznania, pułkownik Erwin Więckowski, polecił zarządowi miasta wysłanie delegacji na pogrzeb ś. p. Wojciecha Drzymały do Miasteczka i złożenia wieńca w imieniu stolicy Wielkopolski.

Ś. p. Wojciech Drzymała otrzymał po śmierci odznaczenie „Polonia Restituta“.

Prywatne gimnazjum męskie Tow. Salezjańskiego w Różanymstoku, pow. sokólskiego, w celu uczczenia 15-tej rocznicy zakładu zebrało wśród uczniów i nauczycielstwa zł. 2.000.—, za które zakupiono dwa granatniki dla grodzieńskiego pułku strzelców.

Uroczystość 15-lecia gimnazjum, połączona z wręczeniem granatników, odbyła się w Różanymstoku przy udziale wojska, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych. W uroczystości wręczenia granatników wziął udział nuncjusz papieski msgr Pacini.

Minister sprawiedliwości pan W. Grabowski udaje się wkrótce do Berlina. Wyjazd ten jest rewizytą ministrowi Rzeszy Frankowi, prezesowi akademii prawa niemieckiego. Przy tej okazji min. Grabowski wygłosi odczyt na plenarnym posiedzeniu akademii, podobnie jak min. Frank w czasie swej gościny w Warszawie.

Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych na Wołyniu przeznaczyło na budowę domów szkolnych w roku bieżącym przeszło 150.000 złotych.

Zarząd Biblioteki Publicznej w Raszkowie, pow. włoszczowski, w związku z dwudziestolecie istnienia biblioteki, nadał panu premierowi generalowi Sławoj-Składkowskiemu „jubileuszowy dyplom uznania“ za otaczanie specjalną opieką wsi polskiej w zakresie oświaty i gospodarczym.

Biblioteka Publiczna w Raszkowie powstała w 1917 r., założona przez POW.

Z udziałem wielotysięcznych tłumów mieszkańców Stanisławowa odbyło się w niedzielę dn. 26 ubiegłego miesiąca przekazanie 10 samolotów RWD-7 i jednego RWD-13, ufundowanych ze składek społeczeństwa śląskiego i ofiarowanych Stanisławowowi przez śląski okręg wojewódzki LOPP.

Samoloty przelatując nad Stanisławowem w towarzystwie samolotów aeroklubu lwowskiego — zrzuciły ulotki propagandowe LOPP, po czym wylądowały na lotnisku.

W imieniu śląskiego okręgu wojew. LOPP przemówił red. Stopczyński, który wręczył wicewoj. stanisławowskiemu, dr Seydlitzowi, listy od wojew. Grażyńskiego i śląskiego okręgu LOPP, przekazującego samoloty.

Bilety 1000 i 2500 kilometrowe letnie będą sprzedawane dopiero od 15 maja. Pragnąc umożliwić zużycie niewykorzystanych jeszcze przez narciarzy kuponów zimowych biletów 1000 i 2500 kl-

**Dnia 2.V.1937 roku. Wycieczka dzieci huculskich ze szkoły w Zabiem w Warszawie. Dzieci po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza wpluwają się do księgi pamiątkowej**



**Dnia 27.IV.1937 roku minister spraw wojskowych general Kasprzycki przyjął delegację miasta Augustowa, która wręczyła Mu dyplom obywatela honorowego miasta Augustowa oraz piękny album ze zdjęciami Augustowa i okolic**

lometrowych, Ministerstwo Komunikacji przesunęło końcową datę ważności tych biletów z 30 kwietnia na 14 maja. Przedłużenie to dotyczy tylko terminu końcowej daty ważności biletów narciarskich, gdyż sprzedaż tych biletów ustaje z upływem miesiąca kwietnia.

Odbyło się w Warszawie ostatnie posiedzenie komisji organizacyjnej parku narodowego tatrzańskiego.

Komisja, powołana w czerwcu ubiegłego roku przez ministra oświaty, opracowała projekt utworzenia parku narodowego. Projekt w najbliższym czasie będzie przedłożony czynnikom rządowym. Park narodowy, według projektu komisji, ma obejmować całą część Tatr, położoną w granicach państwa, z wyłączeniem własności siedmiu gmin w dolinie Chochołowskiej. W parku nie będzie wolno polować, łowić ryb, wznosić pomników, umieszczać tablic, budować kolejek, tramwai, dróg, sanatoriów i hoteli, urządzać zawodów sportowych itp.

Ruch turystyczny nie będzie ograniczony, tylko uregulowany specjalnymi przepisami.

Eksport światowy z roku 1936 przedstawiał wartość 11,7 miliardów dolarów. Wywóz z Europy 5,5 miliardów. Eksport z Polski doszedł 120 milionów dolarów.

W wywozie naszym w roku 1936 artykuły rolne zajmowały 65%, zyskując w porównaniu z latami poprzednimi znaczny wzrost. 38,5% tego eksportu stanowiły artykuły zwierzęce, 35% artykuły roślinne, 24% drzewo i 2,5% artykuły przemysłowo-rolne.

Cyfry te wskazują na wzrost wywozu hodowlanego w 6%. Wartość całości wywozu rolnego z Polski wyniosła w roku 1936 — 673,5 milionów złotych, czyli o prawie 40% więcej, niż w roku 1935. Przyczyniło się do tego w głównej mierze podniesienie wartości wywozu.

Pan minister przemysłu i handlu A. Roman ma udać się już niezadługo do Paryża dla rewizytowania francuskiego ministra przemysłu i handlu p. Bastide, który bawił w Polsce na jesieni ubiegłego roku. W razie dojścia tego projektu do skutku, minister Roman, w imieniu rządu polskiego, położyłby podpis pod nowym układem handlowym polsko-francuskim. Rokowania, odbywające się obecnie w Paryżu, w sprawie zawarcia układu dobiegają końca. Polska ma między innymi uzyskać pewną nadwyżkę eksportową nad importem francuskim do Polski, która posłuży jako pokrycie wydatków na turystykę polską do Francji.

Dnia 30 ubiegłego miesiąca o godzinie 7.30 wystartował z Helsinek do Warszawy samolot „Lotu“, inaugurując codzienną regularną komunikację Helsinki — Warszawa — Palestyna.

Uroczystości tej dzienniki poświęcają liczne artykuły i ilustracje. Zdaniem prasy fińskiej, dzień otwarcia tej linii jest datą historyczną w dziedzynie rozwoju komunikacji powietrznej pomiędzy Finlandią a resztą Europy.

Związek Weteranów Powstań Narodowych Rzeczypospolitej 1914—19 roku zmienił nazwę na: Związek Powstańców Wielkopolskich. Ponadto w czasie ostatniego zjazdu skonsolidowały się pod tą nazwą następujące organizacje powstańczo-niepodległościowe: Związek Weteranów Powstań Narodowych, Związek Powstańców Wielkopolskich na Śląsku, centralny komitet organizacyjny b. dowódców straży ludowych, rad ludowych i organizacyj tajnych.



# Rewia w dniu 3-im maja 1937 roku w Warszawie



Ogólny widok oddziałów zgromadzonych na placu Imienia Marszałka Piłsudskiego



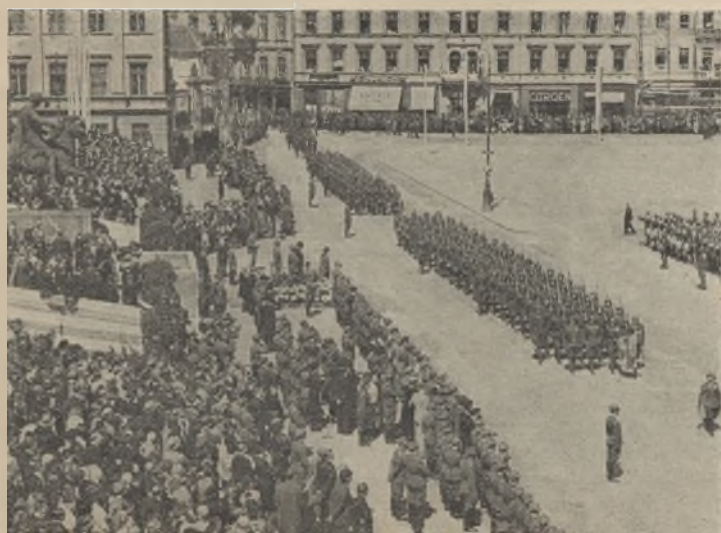
Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie ministra spraw wojskowych, generała Kasprzyckiego, przechodzi przed frontem batalionu stołecznego



Pan Prezydent Rzeczypospolitej wita się z przedstawicielami wojskowymi państw obcych



Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjmuje defiladę piechoty



Defilada piechoty



Defilada karabinów maszynowych

(Zdjęcia W. Pikiela)

# Sprawy zagraniczne

W ostatnim tygodniu prasa europejska omawiała w dalszym ciągu znaczenie rewizyty ministra Becka w Bukareszcie, uważając tę wizytę polityczną za jedno z najdonioślejszych wydarzeń. Uwaga kół politycznych zwraca się przede wszystkim na rozmowy ministra Becka z królem Karolem II, który przyjął polskiego ministra spraw zagranicznych dwukrotnie, odbiegając tym samym od zwyczaju, który przewidywał dotąd jedną audiencję u króla. Prasa europejska podkreśla specjalnie pogląd ministra Becka o konieczności przejścia od polityki ogólnikowej i od mglistych powiązań międzynarodowych do bezpośrednich, realnych układów. Prasa francuska zwraca uwagę na coraz cieplejsze stosunki między Polską a Rumunią, przypominając przy tej sposobności, że do tej pory Sowiety nie uznały jeszcze Bessarabii, jako składowej, integralnej części państwa rumuńskiego, z drugiej jednak strony przypominają również, że Polska nie ratyfikowała traktatu w Trianon i że zdradzała wyraźne sympatie dla rewizjonizmu węgierskiego. Informacje prasy francuskiej kazały jej przypuszczać, że w ostatnim czasie sojusz polsko-rumuński zyska — po przedyskutowaniu spraw, a zwłaszcza kwestyj, związanych z nieagresją — na żywotności. Prasa francuska wyraża mniej więcej jednolicie pogląd, że minister Beck musiał przekonać kierowników polityki rumuńskiej o wyższości dwustronnych umów nad paktami wielostronnymi, ustalającymi kolektywne zasady bezpieczeństwa. Prasa francuska podkreśla swój sąd, że Polska kieruje się zupełnie odmiennymi zasadami politycznymi w stosunkach z Francją i w stosunkach z mniejszymi państwami europejskimi. Wydaje się nam, że prasa nie uchwyciła zasadniczego celu i sukcesu ministra Becka w jego polityce względem Rumunii. Tylko bowiem nieliczne pisma wiążą wizytę ministra Becka w Bukareszcie ze sprawami Małej Ententy, nam natomiast wydaje się, że kryzys Małej Ententy jest najważniejszym wydarzeniem międzynarodowym i że z tym właśnie kryzysem wiąże się ściśle wizyta ministra Becka w Bukareszcie. Powodzenie ministra Becka polega na całkowitym uzgodnieniu stanowiska Polski i Rumunii w „najważniejszych zagadnieniach europejskich”, uzgodnieniem zaś niewątpliwie jest osiągnięcie porozumienia co do wartości kolektywnych umów wogóle, w szczególności zaś kolektywnego działania Małej Ententy. Jest to oczywiście w dalszym ciągu polityka izolacji Czech, a tym samym dalsze budowanie tamy przeciw komunizmowi, stawiając przed nim potężną zapórę w postaci odnowionego sojuszu polsko-rumuńskiego.

Wydarzeniem, na które zwrócił uwagę cały świat polityczny, była deklaracja francusko-angielska o neutralności Belgii. Wprawdzie nie było dla nikogo niespodzianką takie właśnie postawienie sprawy, w każdym razie ogłoszenie neutralności Belgii zmieniło niewątpliwie polityczny układ sił europejskich. Kola polityczne komentują bardzo obszernie podróż do Brukseli angielskiego ministra spraw zagranicznych, odbytą nazajutrz po wręczeniu rządowi belgijskiemu wspólnej noty francusko-angielskiej, zwalniającej Belgię z zobowiązań, powziętych w traktacie lokarneńskim. Oczywiście jest rzeczą, że traktat lokarneński obecnie nie istnieje z chwilą wycofania się Niemiec z niego i dlatego ogłoszenie neutralności Belgii jest naturalną konsekwencją wystąpienia Niemiec z umów lokarneńskich. Takie postawienie rzeczy umieszcza Belgię w innym miejscu i stawia w innej sytuacji, niż ta, która istniała przed rokiem 1914-ym. Sprawa neutralności Belgii jest wyjątkowo ciekawa, gdyż Francja i Anglia, zwalniając Belgię z zobowiązań, powziętych w Locarno, jednocześnie zachowują same w całości wszystkie zobowiązania wobec Belgii. W ten sposób nieknięta pozostanie przyjaźń belgijsko-francuska i stosunki między Brukselą, Londynem i Paryżem nie stracą nic zaufania, które je dzisiaj cechuje. Prasa niemiecka nie zajmuje zdecydowanego stanowiska wobec neutralności Belgii. Niektóre dzienniki cieszą się, że Belgia pozostawia sobie swobodę działania, oraz, że nastąpił nowy wyłom w systemie kolektywizmu, inne natomiast dzienniki podkreślają, że Belgię nadal obowiązywać będzie artykuł 16-ty paktu Ligi Narodów.

Pobyt premiera Goeringa w Rzymie i jego konferencja z Mussolinim i hr. Ciano, zapowiadana na dzień 3-ci maja bieżącego roku wizyta von Neuratha i prawdopodobne przybycie do Rzymu generała Blomberga w dniu rocznicy wylądowania do Imperium Włoskiego Abisynii, wreszcie rokowania dyplomatyczne pomiędzy Rzymem a Berlinem o ustalenie daty rewizyty Mussoliniego u Hitlera wywołały wrażenie, że między Rzymem a Berlinem przygotowuje się zwrot w kierunku przestąpienia dotychczasowego stosunku przyjaźni w niemiecko-włoski sojusz wojskowy. Przemawia za tym postawa Mussoliniego w rozmowach z kanclerzem Schuschniggem, kiedy Duce wyraźnie kładł nacisk na Austrię w kierunku zlania protokółów rzymskich z polityką osi Rzym—Berlin. Czy plan zawarcia włosko-niemieckiego sojuszu wojskowego oznaczać ma gotowość Włoch do zbrojnej rozprawy z mocarstwami zachodnimi, czy jest tylko dalszym objawem włoskiej polityki demonstracji — na to trudno jest dzisiaj odpowiedzieć. W kołach politycznych i w prasie nie brak zdań, przestrzegających przed tezą, jakoby Mussolini obecnie chciał, a raczej mógł jeszcze uprawiać politykę bluff'u. Wódz Włoch doszedł — jak sądzi prasa francuska — do

przekonania, że z chwilą wstąpienia Anglii na drogę zbrojeń, każdy dzień zwłoki oznaczać musi osłabienie państw totalnych, gdyż zablokowane gospodarczo i finansowo przez Anglię, nie zdołają dotrzymać kroku w zbrojeniach. W interesie więc Włoch i Niemiec jest przystąpić teraz do zbrojnej rozgrywki, póki szanse są mniej więcej równe. Aby doprowadzić do takiej rozgrywki, Włochy dążą do zwichnięcia równowagi w basenie naddunajskim, drogą wpędzenia Austrii w ramiona Niemiec. Temu pogładowi inni przeciwdziałają też dalszej demonstracyjnej polityki Włoch. Straszak widmem sojuszu z Niemcami, Mussolini rzuca na stół swoją ostatnią kartę w nadziei, że Anglia ulęknie się tej groźby, uzna Imperium Włoskie, udzieli kredytów państwu dyktatorskim, przyzna Niemcom kolonię i wstrzyma wyścig zbrojeń. Wydaje się nam jednak, że w chwili obecnej nic nie przemawia za tym, aby Anglia i Francja miały się czegośkolwiek przestraszyć. I tu tkwi niebezpieczeństwo, albowiem Mussolini znaleźć się może przed tragiczną alternatywą: albo politykę demonstracji przemienić w czyn wojenny, albo... skapitulować.

Coraz szersze koła zatacza walka Trzeciej Rzeszy z kościołem. Kampania, jaką hitlerowcy prowadzą obecnie przeciw kościołowi katolickiemu, tak bardzo przybrała na nasileniu, że wkraczać zaczyna w dziedziny międzynarodowych zagadnień. Dotychczas możemy jedynie zanotować fakty wytoczenia procesów przeciw przeszło tysiącowi księży katolickich, oraz nadawanie przez radio przebiegu tych procesów. W wielu wypadkach duchownym wytacza się procesy o przestępstwa, popełnione przed wielu laty.

Sprawy hiszpańskie, które chwilowo — wobec podróży dyplomatycznych — zeszyły na drugi plan, wracają znowu na plan pierwszy. W niektórych kołach politycznych Paryża obiega uporczywie pogłoska o dojściu do porozumienia między Włochami a Niemcami w sprawie podziału wpływów w Europie. Na mocy tej pogłoski Włochy usiłują zatrzymać sobie decydujący wpływ na morzu Śródziemnym za cenę basenu naddunajskiego, gdzie Niemcy postarają się o ogarnięcie swoimi wpływami Czechosłowacji i Austrii. W świetle tych pogłosek, obiegających Paryż, sprawy hiszpańskie nabierają innego oświetlenia.

## Informator

(G.) Ciekawy, Luniniec. — Komitet krzyża i medala niepodległości żadnych informacji nie udziela. Podania, złożone w 1933 roku, są aktualne, jednak jest ich tak dużo, że trzeba cierpliwie czekać wyniku.

(G.) J. G., Wilno. — Naszym zdaniem, przytoczone fakty nie byłyby wystarczającą podstawą do ubiegania się o odznaczenie niepodległościowe. Do odznaczenia uprawnia nie bierny fakt należenia do organizacji, lecz czynna praca, jakieś zasługi. W sprawie drużyny, o którą Panu chodzi, może zasięgnąć Pan wiadomości w Naczelnictwie Związku Harcerstwa Polskiego. Warszawa, Mysliwiecka 3-5.

(G.) Hucul z Kosowa. — Tego rodzaju dodatków przepisy nie przewidują.

(G.) Ciekawy z Wilna. — Na podstawie Regulaminu służby wewnętrznej część II, § 19 dowódca powinien dokładnie znać swych podwładnych, z czego wynika, że powinien znać również i ich sprawy pozasłużbowe, stan rodzinny, majątkowy itd. W szczególności jeżeli chodzi o sprawy długów, to wglądanie w te sprawy jest całkowicie uzasadnione. Dla służby nie jest rzeczą bynajmniej obojętną, że ktoś ma na przykład tyle długów, ile gaży, choć na razie raty płaci regularnie i nie ma protestów weksli. Odpowiedź musi być zgodna z prawdą, jak na każde inne pytanie przełożonego, a uchylenie się od odpowiedzi nie może mieć miejsca.

(G.) Służba. — Nie znamy przepisów, które by przewidywały przemianowania podoficera zawodowego, nie mającego 15 lat służby zawodowej na urzędnika. Po 12 latach służby można nie odnowić wygasłego zobowiązania, ale państwo nie ma żadnego obowiązku dostarczenia w tym wypadku podoficerowi stanowiska w administracji. Przeniesienie podoficera zawodowego do PKU nie zależy od lat służby, lecz od wieku, stanu zdrowia, odpowiednich kwalifikacji i wolnego etatu. Prosić wolno.

(G.) M. W. Włodarczyk, Warszawa. — Urzędową tabelę wylosowanych premii 3% Pożyczki Inwestycyjnej można przejrzeć w oddziałach Banku Polskiego (w Warszawie na ul. Bielańskiej). Poza tym table losowań wszelkich pożyczek posiadają zwykle większe kolektury Loterii Państwowej.

(G.) Plutonowy łączności. — Warunki przyjęcia do Szkoły Podoficerów Lotnictwa dla Młodoletnich ogłosimy w jednym z najbliższych numerów „Wiarusa”.

(G.) Plutonowy Chalupniczak, Poznań. — Gwiazda Przemysła zatwierdzona została w wykazie odznak pamiątkowych, ogłoszonym w Dzienniku Rozkazów MSWojsk nr 49 z 1921 roku. Kapituła prawdopodobnie dawno już została rozwiązana, adresu jej nie znamy.

# Ze świata

W najbliższym czasie angielskie ministerstwo wojny przystąpi w miejscowości Bishopton, w pobliżu Glasgow, do budowy największej na świecie fabryki amunicji. Koszty budowy tej fabryki wyniosą 3 miliony funtów szterlingów. Zabudowania fabryczne zajmą obszar 800 ha. W zakładach znajdzie pracę 10.000 robotników.

Stronnictwa lewicy umiarkowanej w Norwegii postanowiły wystąpić z wnioskiem podniesienia podatku od wielkich dochodów i majątków na przeciąg 3 lat. Uzyskana suma wyniesie około 21 milionów koron i ma być przeznaczona na dozbrojenie wojska. Partia konserwatywna proponuje uchwalenie na ten sam cel nadzwyczajnych kredytów w wysokości 80 milionów koron, rozłożonych na 6 lat, które zostałyby pokryte przez pożyczkę obrony narodowej.

Według wiadomości z Pragi, utworzony został w ministerstwie wojny nowy wydział, który ma za zadanie koordynację prac dla obrony wszystkich trzech państw Małej Ententy. Kierownictwo nowego biura objął pułkownik Pika, były attaché wojskowy Czechosłowacji w Bukareszcie, który przed kilkoma dniami opuścił swą placówkę.

Rząd amerykański prowadzi oficjalne rozmowy, dotyczące sprawy długów powojennych.

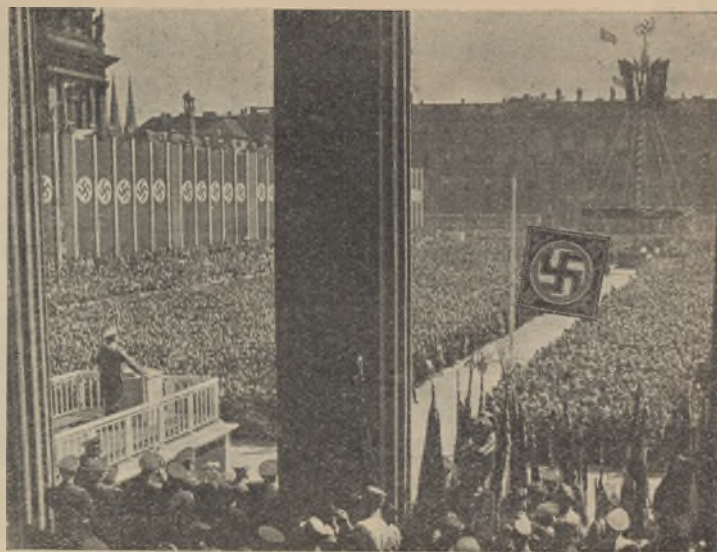
Liczne państwa wystąpiły do rządu amerykańskiego z propozycją rewizji długu, który może być przez nie płacony w zmniejszonej wysokości. Nadeszły również propozycje uregulowania długów towarami. Towary, dostarczone na poczet długów przez kraje europejskie, mogłyby być zużyte jako zasilki dla licznych bezrobotnych w Ameryce.

Prawdopodobnie, aby położyć kres krążącym pogłoskom o planowanym przymierzu wojennym między Włochami a Trzecią Rzeszą, zapowiedziana na 9 maja wizyta generała Blomberga w Italii, została odłożona na nieokreślony bliżej termin. Oficjalnie komentują ten krok faktem, że generał Blomberg ma wziąć udział w uroczystościach w dniu 12 maja, co nie pozwoliłoby mu na wyjazd do Włoch na 3 dni przed tą ceremonią. Generał Blomberg wraz z niemieckim admirałem Röderem i ministrem Neurathem udaje się do Londynu już 10 maja.

Dnia 30 ubiegłego miesiąca, w przededniu niemieckiego święta narodowego, dokonał kanclerz Hitler, w obecności najwybitniejszych przedstawicieli władz państwowych i partyjnych, otwarcia wystawy „Dajcie mi cztery lata czasu”. Przy tej sposobności wygłosił przemówienie minister Goebbels, który przypomniał, że kanclerz Hitler po objęciu władzy przedstawił narodowi niemieckiemu rozległy plan rozbudowy, obliczony na 4 lata.

Jeden z profesorów uniwersytetu Harvard w Stanach Zjednoczonych opracował statystykę, dotyczącą wojen i rewolucyj w świecie. W ciągu ostatnich 2.500 lat było na świecie 902 wojen i 1.615 większych powstań i rewolucyj. Największa ilość krwawych

Tak wyglądają japońscy fragarze. Stroje ich nie zmieniły się od setek lat U.



1 maja w Berlinie. Tłumy zgromadzone w Lustgartenie U.

zmagania było na początku XX wieku. Autor uzasadnia to nie przyczynami politycznymi i gospodarczymi, lecz po prostu rozpadaniem się cywilizacji europejskiej.

Obliczenia procentowe tej statystyki wykazują, iż Hiszpania miała 67 lat wojny na 33 lata pokoju. Później następuje Anglia z 56% lat wojennych, Francja z 50% (to znaczy, że teoretycznie po 1 roku pokoju następuje 1 rok wojny), Rosja z 46%, Włochy z 36% i Niemcy z 28% lat wojennych.

Francuskie ministerstwo handlu komunikuje urzędowo, że uroczystość inauguracji wystawy paryskiej nastąpi definitywnie w dniu 24-go maja. Następnego dnia wystawa będzie otwarta dla publiczności.

Ze Sztokholmu donoszą, że szwedzki minister spraw zagranicznych, M. Sandler, który niedawno bawił w Paryżu i Londynie, odbędzie w czerwcu nową podróż, w czasie której odwiedzi Berlin, Warszawę i Moskwę.

Rząd lotewski zawiadomił rząd litewski, że z dniem 28 lipca bieżącego roku Łotwa uważać będzie konwencję szkolną, zawartą z Litwą w roku 1931, za nieistniejącą. Powyższa decyzja rządu lotewskiego powzięta została po bezskutecznych interwencjach w sprawie represyj władz litewskich wobec szkół lotewskich, położonych we wsiach nadgranicznych.

Zarząd główny sowieckiego lotnictwa cywilnego zawiadomił władze niemieckiego towarzystwa lotniczego „Lufthansa”, że nie zamierza wznowić umowy w sprawie eksploatacji linii lotniczych pomiędzy ZSRR a Niemcami przez mieszane sowiecko-niemieckie towarzystwo „Deruluft”. Dotychczasowa umowa obowiązywała do 1.IV bieżącego roku. Towarzystwo „Deruluft” będzie zlikwidowane.

Komisja budżetowa izby reprezentantów w Stanach Zjednoczonych przyjęła projekt budżetu wojskowego na rok bieżący. Budżet ten wyraża się cyfrą 416.413.000 dolarów i jest wyższy od budżetu poprzedniego o 25 milionów dolarów.

W sprawozdaniu swym komisja podkreśla, że będzie niezbędne dalsze podwyższenie kredytów na cele wojskowe ze względu na obecny stan sił obronnych Stanów Zjednoczonych. Komisja wskazuje specjalnie, że armia amerykańska nie rozporządza należytych zapasami materiału wojennego, a w szczególności odczuwa brak czołgów, samochodów pancernych i artylerii przeciwlotniczej.

Sekcja informacyjna Ligi Narodów donosi, że prezydium konferencji rozbrojeniowej, które miało zebrać się dnia 6 maja, zbierze się w czasie sesji Zgromadzenia i Rady Ligi, zwołanych na 24 lub 26 maja.

Mieszkańcy jednej z miejscowości koło Lubeki (Niemcy) zamierzają uczcić w oryginalny sposób pamięć poległych w wojnie światowej: na obszarze sześciu morgów powstać ma dokładnie skopiony „odcinek frontu wielkiej wojny”.

# Z naszego życia

## Z ŻYCIA „WILKÓW”

Chociaż cały korpus podoficerski „Wilków” jest zbiorowym prenumeratorem „Wiarusa”, jednak o sobie na łamach tego naszego poczytnego organu prawie że nie zabieramy głosu. Naszą pracą społeczną doprawdy moglibyśmy się pochwalić i dlatego też — chociaż szanując skromność swoich kolegów, wyznających maksymę — „mniej gadania, więcej czynu”, postanowiłem skreślić to sprawozdanie, świadczące o tym, że nie tylko żyjemy, ale przytem pracujemy, oraz poprosić Szanowną Redakcję o łaskawe zaofiarowanie nam gościnności na łamach „Wiarusa” w szerszych ramach, aniżeli to jest zwyczajem redakcyjnym. Unikając popularnej „kobyły”, przystępuję do sedna:

Jesteśmy korpusem podoficerskim, jakich jest więcej w Polsce, mamy swój zarząd, kilka sekcji kasynowych — ale pracujemy odmiennie nieco, niż inni, bo w b. ciężkich warunkach. Ludzi, chętnych do pracy społecznej, jest u nas dość, a jak nasza praca przedstawia się, to o tym niżej.

Ruchliwa sekcja kulturalno-oświatowa pracuje „całą parą” i zasługuje na wyróżnienie. Raz w tygodniu przynajmniej w lokalu kasynowym są wygłaszane odczyty przez rozmaitych „speców” na różne tematy, nie tylko interesujące nas ze strony zawodowej, to jest wojskowości, ale poruszające różne problemy, jak zagadnienia społeczne, handel, przemysł, historia, literatura i sztuka, które słuchacza zaznajamiają z dziedzinami, z jakimi w swoim życiu nigdy się nie stykał, a poznanie których rozszerzy jego pogląd na sprawy, które powinny interesować każdego człowieka. Ponadto każdy z podoficerów musi pisemnie opracować temat 45-minutowej pogadanki i tym zmusza się ludzi — nawet cierpiących na tak zwany „piórowstręt” — do rzetelnego przysiedzenia fald, aby praca ta wypadła jak najlepiej. Bo zadanie nie jest bynajmniej łatwe.

Proszę wyobrazić sobie człowieka, urodzonego gdzieś na Podkarpaciu, który w swoim życiu nigdy morza nie widział, ani temat ten nie leżał w sferze bliższych jego zainteresowań, aż tu raptem każą mu „wyamczić” pracę na temat: „Morze i wpływ jego na kształtowanie struktury gospodarczej kraju”. Wtedy wertuje biędadzko wszystkie „Morza” od deski do deski, przewraca całą bibliotekę, aby w nakazanym terminie oddać swoją pracę referentowi oświatowemu. A najważniejsze, że praca ta, choć czasem i nie stanie na wysokości wymagań, jakie stawialibyśmy „specowi”, jest cenna nie tyle dla ogółu, ile dla jednostki, bo takich jednostek niech będzie u nas 10.000.000, a wtedy jak odmiennie kształtowałby się u nas całokształt zagadnień morskich.

Mówią: „i mędrzec też kiedyś był głupi” i to prawda. Lepiej później, niż nigdy.

Sekcja teatralna pracuje rekordowo pod twardą, ale wytrwaną ręką chorążego Karaima, gdyż od lutego do kwietnia wystawiła 3 sztuki teatralne i to nie żadne komedjki, a komedio-opery, operetki kilkuaktowe, a poziom ich wykonania — jak na amatorów — był bardzo wysoki, a najlepszym dowodem były niejedne rzęsite brawa przy otwartej kurtynie dla odtwórców poszczególnych ról.

Ciężki to kawałek chleba członka amatorskiego zespołu, ale jak mile musi być uczucie, że zadowolilo się publiczność.

Takie sztuki, jak „Dziewczę z chaty za wsią”, komedio-opera „Skalmierzanki”, operetka „Dziewczę z odległej krainy”, oraz „Czar munduru” — ten ostatni zagrany przez zespół podoficerów z Radomia na nasze zaproszenie — świadczą o żywotności sekcji, wymaganiach publiczności, oraz sprężystości reżysera.

Działalność naszej „Rodziny Wojskowej” jest znana na terenie garnizonu.

Dożywianie dzieci, prowadzenie przedszkola, zasilanie funduszu dla biednych, oto praca tak pożytecznych placówek.

Więc jest mi niezmiernie miło, że mogę o tym pisać, a równocześnie niech mi będzie wolno nadmienić, że praca i zamierzenia naszego korpusu spotykają się z zyczliwością i wydatną pomocą naszego dowódcy pułku.

Plotr Wójcik, starszy sterżant

## BRATERSTWO RYCERSTWA KRESOWEGO Z MARYNARKĄ HANDLOWĄ

Na łamach naszego tygodnika „Wiarus” czytaliśmy niejednokrotnie o braterstwie broni między poszczególnymi oddziałami armii lądowej oraz formacjami wojska, a marynarką wojenną.

Jak daleko zakorzenia się tradycja braterstwa broni i zgodnej współpracy między oddziałami wojska lądowego i oddziałami morskimi, mamy dowód nawiązania serdecznej nici przyjaźni między pułkiem ulanów im. króla Stefana Batorego, a załogą statku, nazywanego również imieniem wielkiego króla Polski M. S. „Batory”, stanowiącego obok statku M. S. „Piłsudski” chlubę Rzeczypospolitej Polskiej na morzu. Z dalekich Kresów Wschodnich przybywa delegacja spadkobierców skrzydlatego rycerstwa polskiego, ażeby w imieniu pułku udekorować odznaką pułkową, swego stalowego imiennika M. S. „Batory” — pełniącego zaszczytną służbę na kresach morskich oraz roznoszącego sławę potęgi polskiej na bezbrzeżnych wodach mórz i oceanów. Uroczystość wręczenia odznaki

pułkowej w postaci pamiątkowego ryngrafu rycerskiego oraz lancy ulańskiej odbyła się przed kilku dniami w porcie gdyńskim na pokładzie M. S. „Batory” — gromadząc przedstawicielstwo władz marynarki handlowej i wojennej oraz władz cywilnych i niezliczone rzesze publiczności gdyńskiej, która zawsze tłumnie dopisuje przy tego rodzaju uroczystościach. Po nabożeństwie, odprawionym w kaplicy okrętowej przez księdza kan. Turzyńskiego, zebrał się na pokładzie statku przedstawiciele władz wojskowych, cywilnych i morskich oraz oficerowie i załoga M. S. „Batory”, gdzie dowódca pułku ulanów im. Stefana Batorego wręczył ryngraf i lancę naczelnemu dyrektorowi linii Gdynia — Ameryka p. Leszczyńskiemu, który z kolei te symbole kawalerii kresowej wręczył kapitanowi statku, komandorowi Borkowskiemu. Dowódca pułku, dekorując M. S. „Batory” odznaką dowodzonego przez niego pułku ulanów, odczytał przed frontem ustawionych oficerów i załogi transatlantyku następujący tekst uchwały i nadaniu odznaki pułku M. S. „Batory”:

„Korpus oficerów pułku ulanów im. króla Stefana Batorego uchwałą z dnia 7 grudnia 1936 roku nadał odznakę pułkową M. S. „Batory”. Wielkość wspólnego imienia króla Stefana Batorego wyrażać ma tę braterską moc, której nie złamie żaden wróg i żaden sztorm na morzach świata, jakie przeżywa M. S. „Batory” w dalekich swych rejsach, nosząc twórczo Polski, z którą to mocą pułk ulanów trwa i czuwa na wschodnich rubieżach dla całości i bezpieczeństwa Rzeczypospolitej”.

Orkiestra reprezentacyjna marynarki wojennej odegrała następnie marsza M. S. „Batory”, po czym komandor Borkowski, w asyście oficerów statku, złożył u stóp portretu króla Stefana Batorego nadane przez pułk symbole braterstwa, mające stanowić nierozdzielalną nić przyjaźni i dowód współpracy armii lądowej i morskiej dla chwały i wielkości Rzeczypospolitej Polskiej.  
Stanisław Włeczorkiewicz, chorąży marynarki

## ŚWIĘTO DYWIZJONU ARTYLERII KONNEJ IM. GENERALA J. BEMA

Po raz pierwszy w bieżącym roku, dnia 20 kwietnia, obchodził dywizjon artylerii konnej imienia generała Józefa Bema swoje do-roczone święto dywizyjne. W latach poprzednich bowiem świętował dywizjon dnia 19 marca, w dniu imienin swego Szefa.

Ponieważ dzień 19 marca jest dniem skupienia i uczczenia pamięci Wielkiego Wodza Narodu, Marszałka Józefa Piłsudskiego, rozkazem pana ministra spraw wojskowych zostało święto to przeniesione.

Dla zasłużonego w bojach o niepodległość Rzeczypospolitej dywizjonu obrano na święto datę historyczną, datę, wiążącą się z jednym z najświetniejszych bojów dywizjonu, gdy przed 18 laty, w krwawych walkach na ulicach Wilna, działa 1 baterii, pod gradem kul wroga, torowały swymi pociskami drogę zwycięstwu tego drogiego każdemu polskiemu sercu miasta.

W przeddzień święta odbyło się nabożeństwo żałobne, a wieczorem uroczysty apel poległych żołnierzy dywizjonu.

Święto rozpoczęło nabożeństwem w kościele św. Teresy, po czym odbyła się defilada i wspólny obiad żołnierski, który swoją obecnością zaszczytili byli dowódcy dywizjonu, oficerowie i żołnierze rezerwy dywizjonu, oraz delegacje garnizonu.

Na wstępie, po powitaniu przybyłych gości, dowódca dywizjonu wezwał wszystkich do uczczenia pamięci Twórcy armii polskiej i Wodza Narodu, Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego, chwila milczenia.

Następnie zabrał głos pułkownik Dunin-Wolski — organizator artylerii konnej — który w pięknym swym przemówieniu wspominał zwycięskie szlaki bojowe dywizjonu, znaczone ofiarnie krwią konnych artylerzystów, która w tych bojach spłynęła czerwienią na stojące dziś na terenie koszar, u pomnika ku czci I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego działo i okryła wieczną sławą imię dywizjonu.

— Za to też otrzymał dywizjon najwyższą nagrodę z rąk samego Wodza, jaką dać może Rzeczypospolita Polska swoim żołnierzom: order „Wirtuti Militari”.

Przemówienie swoje zakończył pułkownik Dunin-Wolski okrzykiem na cześć Naczelnego Wodza Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza.

Wśród milego nastroju szeregu przemówień i utworów muzycznych, wykonanych przez orkiestrę, zorganizowaną w plutonie łączności dywizjonu, bracia żołnierska spędzili mile chwile świątecznego dnia. Dzień ten, jak co roku, przypominać będzie żołnierzom dywizjonu sławę, rycerskość i tradycje artylerzystów konnych od czasów sławnej bitwy konnej baterii pod wodzą swego szefa, generała Józefa Bema pod Iganiem i Ostrotką, po zwycięskie boje o Lwów, Wilno, nad Dźwiną, w Kuźnicach, pod Nowymi Strzeliskami itd., do chwili zwycięsko zakończonej, pod wodzą Wielkiego Marszałka wojny polsko-bolszewickiej w roku 1920.

Z okazji święta dywizjonu odbyły się zawody konne, w wyniku których nagrody zdobyli: I nagrodę plutonowy Grochowski, II — ogniomistrz Radzikowski, III — kapral Wojdat i IV — plutonowy Kałużyński. Ludwik Januchowski, plutonowy

# Sport

## TURNIEJ TENISOWY „WIARUSA”

W poprzednim numerze „Wiarusa” wywołaliśmy podoficerów tenisistów na start. Żywimy nieplonną nadzieję, że apel nasz odniósł już skutek, zapelniając korty „białymi sportowcami” obojga płci. Termin turnieju nie jest daleki, nie mamy więc zbyt wiele czasu i każdą wolną a „pogodną” chwilę musimy wykorzystywać. Ale nie tylko o treningu należy myśleć. Sprawy materialne są również ważne i te polecamy uwadze zarządów wojskowych klubów sportowych i kasyn podoficerskich, tak dotychczas uczynnych i rozumiejących znaczenie naszej inicjatywy.

Turniej tegoroczny, który oprócz wrażeń sportowych da nam również możliwość spędzenia kilku miłych dni nad naszym morzem, powinien licznie zgromadzić korpus podoficerski, stając się dla niego prawdziwym świętem sportowym.

Wszystkich interesujących się turniejem tenisowym „Wiarusa”, a wierzymy, że jest ich co najmniej kilkuset, wzywamy do podzielenia się z nami swoimi uwagami, względnie dezyderatami, dotyczącymi się organizacji turnieju. W pierwszym rzędzie powinni to uczynić „weterani” poprzednich turniejów, pamiętając nie tylko o przeżytych pięknych chwilach, ale również i o tym, co możnaby w obecnym turnieju ulepszyć czy usprawnić.

My ze swej strony możemy się już podzielić pierwszymi wiadomościami z przyszłego „placu boju”. A są one następujące:

1) Uzyskaliśmy zgodę komendanta garnizonu na urządzenie turnieju w Gdyni.

2) WKS „Flota” zezwolił na używanie swoich kortów tenisowych w liczbie 3-ch na Oksywiu.

3) Dowódca kadry floty przyrzekł zapewnić zakwaterowanie uczestnikom turnieju w koszarach kadry.

4) Zarząd kasyna podoficerów floty zgodził się z całą uczynnością zająć sprawą wyżywienia, obsługi, urzędzenia kwater i udzielania swojej pomocy przy organizacji części administracyjnej turnieju.

5) Pomocy przy organizacji części technicznej turnieju przyrzekł udzielić kierownik sekcji tenisowej WKS „Flota” podporucznik marynarki Wronka z bosmanem Grusieckim.

6) Przygotowana została sprawa ewentualnego wypożyczenia kortów tenisowych na rozgrywki finałowe od „Gdyńskiego Klubu Sportowego”.

Jak widzimy, wiadomości są pomyślne, musimy tylko zabrać się żywo do treningu i przygotowywać materiałnych.

Nie możemy w tym miejscu pominąć żywej działalności chorążego Wieczorkiewicza przy początkowej organizacji turnieju.

## ZNACZENIE SPORTU DLA SPRAW OBRONY PAŃSTWA

Pułkownik dyplomowany Głabisz na walnym zebraniu Związku Polskich Związków Sportowych, wygłosił dłuższe przemówienie, stwierdzając, że sport polski, propagując nierzwykle skutecznie imię Polski za granicą, stosunkowo mało przyczynia się do wyrobienia dzielnego obywatela, obrońcy Ojczyzny.

Nasza młodzież nie prezentuje się dzielnie przed pójściem do wojska. Nie lubi niewygód, zimnej kąpeli, mozolnej zaprawy, nie garnie się do sportów mocnych, jak spadochroniarstwo, skoki wieżowe do wody, lotnictwo.

Naczelną dewizą sportu musi stać się dążenie do uchwycenia mas i wyrobienia w nich zainteresowania do ryzyka i trudów.

Obecnie uprawiane sporty można podzielić na 3 grupy z punktu widzenia obrony Państwa:

1) grupa użyteczności bezpośredniej, jak: strzelanie, pływanie, szermierka, motocyklizm, automobilizm, lotnictwo, lekkoatletyka, gimnastyka, i sporty terenowe;

2) grupa użyteczności pośredniej, połączona z pewnym ryzykiem. Należą tu boks, skoki i zjazdy narciarskie, hippika, zapasnictwo, piłka nożna, hokej na lodzie i wyścigi kolarskie, motocyklowe i automobilowe;

3) grupa sportów bezwartościowych.

Uwagi te, niewątpliwie słuszne, powinny wziąć pod uwagę poszczególne WKS przy układaniu swoich planów pracy.

## KURS SPADOCHRONOWY ZW. WKC

Od dnia 23.V do 5.VI bieżącego roku odbędzie się w Legionowie pod Warszawą 14-dniowy kurs spadochronowy. Przyjętych będzie 78 uczestników, w połowie oficerów i podoficerów, zgłaszających się ochotniczo. Kandydaci powinni posiadać następujące warunki: zdrowie bez zastrzeżeń, niski wzrost, mała waga ciała i nie przekroczonego 34 rok życia.

Kurs ma charakter służbowy i jego czasokresu nie wlicza się do urlopu. Uczestnicy otrzymują zwrot kosztów przejazdu oraz bezpłatne zakwaterowanie i wyżywienie. Ukończenie kursu z wynikiem pomyślnym daje dyplom instruktora spadochronowego. Jakkolwiek możliwość wypadków jest prawie wykluczona, tym nie mniej wszyscy uczestnicy kursu zostaną ubezpieczeni od wypadków.

Zgłoszenia należy nadsyłać przez okręgi WKS do Związku



Sekcja szermiercza WKS „Kotwica”

WKS do 10.V bieżącego roku. W zgłoszeniu należy podać stopień, rodzaj broni, imię i nazwisko, rok urodzenia, przynależność do WKS, oraz załączyć świadectwo lekarskie i deklarację, że w razie niešťęśliwego wypadku uczestnik nie będzie sobie rościł pretensyj do WKS poza odszkodowaniem z tytułu ubezpieczenia.

## UDZIAŁ PIĘŚCIARZY WKS „FLOTA” W MECZU MIĘDZYMIASTOWYM WARSZAWA — GDYNIA

W niedzielę dnia 25 kwietnia bieżącego roku odbył się w hali Dworca Morskiego sensacyjny międzymiastowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Gdyni, z wynikiem 10:6 dla Gdyni.

Do tak pięknych wyników na korzyść Gdyni przyczynili się w dużej mierze pięściarze WKS „Flota”, którzy walczyli bardzo ambitnie, osiągając piękne wyniki i zwyciężając w wadze średniej przez Wasiaka, w półciężkiej przez Karolaka, a w ciężkiej przez mata Węgrowskiego.

Publiczność gdyńska przyjęła zwycięstwo Gdyni nad Warszawą—Gdynia był pierwszym poważnym występem pięściarzy gdyńskich.

St. Wieczorkiewicz, chor. mar.

## DZIECI WOJSKOWYCH NA PLYWALNIĘ

Sekcja pływacka WKS „Legia” organizuje na pływalni Oficerskiego Yacht Klubu bezpłatne kursa nauki pływania i skoków dla dziewcząt i chłopców do lat 15.

Nauka odbywać się będzie w środy od godziny 20.30 do 21.00 oraz w soboty od godziny 17 do 18.

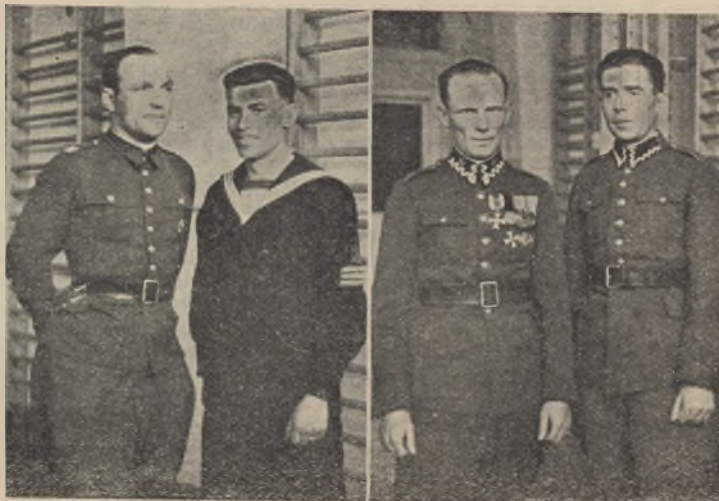
Zainteresowani powinni przedstawić pisemne zezwolenie rodziców względnie opiekunów, zgłaszać się na 15 minut przed rozpoczęciem, mieć własny kostium kąpielowy, ręcznik i mydło.

Zgłoszenia przyjmuje instruktor pan Tadeusz Jabłoński, na pływalni w Oficerskim Yacht Klubie w dniach 24 i 31 bieżącego miesiąca, od godziny 20.10 do godziny 20.25. Bliższe informacje tel. 521-72 od godz. 8 do 15.

Oto piękna inicjatywa, za którą powinny pójść jak najszybciej i inne WKS-y.

Mistrzostwo szermiercze wojska. Zwycięzcy w grupie II w szablach: plut. Rackiewicz — 1 m. i bosmanmat Jarczyński — 2 m. W szpadzie: sierż. Stojewski—1 m. i st. sierż. Szlakowski—2 m.

Fot. W. Pikiel





# R a d i o

## W LECIE WCZEŚNIEJ ODEZWIĘ SIĘ RADIO

Z dniem 30 maja Polskie Radio rozpoczyna letni sezon programowy. W sezonie tym wszystkie stacje Polskiego Radia, z wyjątkiem Warszawy II, rozpoczynają będą program wcześniej, niż w zimie, a mianowicie o godzinie 6.15. Centralna stacja Polskiego Radia w Raszynie pracować będzie w dni powszednie od godziny 6.15 do 8.00, od 11.57 do 13.00 i od 15.45 do 23.00.

W dni powszednie Raszyn czynny będzie przez 10 godzin, Warszawa II — przez 5 godzin. W niedziele i święta — Raszyn pracować będzie 15 godzin na dobę, Warszawa II — w niedzielę, święta i soboty — przez 6 godzin. Dłużej, niż Raszyn, pracować będą rozgłośnie regionalne. W dni powszednie rozgłośnie regionalne nadawać będą program przez 12 godzin 15 minut, w niedziele i święta przez 15 godzin 30 minut, rozgłośnie regionalne kończyć będą program o godzinie 23.30, a więc w pół godziny po ukończeniu programu przez Raszyn.

## SOWIETY NIEZADOWOLONE Z RADIOFONII POLSKIEJ

W prasie sowieckiej ukazała się następująca wiadomość: „Polska systematycznie powiększa moc swych radiostacji. To powiększanie mocy trwa nadal, mimo, że stacje polskie i tak dosłownie „grzmiały“ na całą Europę. W końcu ubiegłego roku powiększona została trzykrotnie moc stacji w Wilnie. Stary wileński nadajnik miał moc 16 kw, moc nowego nadajnika — 50 kw. Fala, pozostała bez zmiany — 559,7 m (536 kc/s)“.

## Program audycji radiowych

Codziennie (audycje stałe): 6.30 Audycja poranna (święta o 8-ej). 7.15 i 12.40 Dziennik. 15.00 Wiadomości gospodarcze 18.10 Sport. 18.45 Program. 20.45 Dziennik. 23.00 Muzyka.

**Niedziela 9.V.** 9.00 Nabożeństwo. 10.30 „Najnowsze nagrania sławnych artystów“ (płyty). 12.03 Poranek muzyczny. Transmisja ze studia PR na Międzynarodowych Targach Poznańskich. 14.30 Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego i chór A. Zaremby. 15.30 Audycja dla wsi. 16.30 Muzyka lekka. 16.25 Wznowienie słuchowiska pod tytułem „Zona Lota“. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.00 „Kultura czytania“ — szkic literacki. 19.20 Schubert i Schumann (płyty). 21.00 Wesola audycja ze Lwowa. 21.30 Utwory Aleksandra Skriabina, w wykonaniu J. Smidowicza. 22.00 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

**Poniedziałek 10.V.** 12.03 Koncert orkiestry wojskowej. 12.30 „Od warsztatu do warsztatu“. 15.15 Pieśni holenderskie (płyty). 16.30 Kwartet Salonowy. 17.00 „Warszawa w czasach przedrozbiorowych“ — odczyt. 17.15 „Neoromantycy niemieccy“ — koncert. 18.20 „Chwilka Mickey-Mouse“ (płyty). 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 Orkiestra Tadeusza Seredyńskiego. 20.15 Recital wiolonczelowy. 21.00 „Mały Eryk“ — fragment słuchowiskowy z dramatu Ibsena. 21.30 „Trzej popularni dyrygenci jazzowi“ (płyty). 22.00 Koncert wieczorny.

**Wtorek 11.V.** 12.03 „Gershwin — twórca muzyki jazzowo-symfonicznej“ (płyty). 15.15 Koncert muzyki operowej. 16.30 Pleśni ludowe góralskie i śląskie. 17.00 Powieść mówiona. 17.15 Wileńska orkiestra PR. 17.50 „Jak pozbyłem się upióra“ — monolog. 18.20 Organy Wurlitzera i ksylofon. 19.00 „Dyskutujmy“: „Problemy współczesnego wychowania“. 19.20 Recital śpiewaczy Fierenze-Giampelli. 20.05 „Mów do mnie jeszcze“ — audycja. 21.00 Muzyka salonowa. 21.45 W stulecie śmierci Johna Fielda (1732--1837) — zwiastuna Chopina — koncert. 22.40 Muzyka salonowa.

**Środa 12.V.** 10.00 Transmisja nabożeństwa żałobnego za du-

## Uroczystości koronacyjne w Anglii dla polskich radiosłuchaczy

Od roku już całe Imperium Brytyjskie, nie wylączając kolonii i dominiów, żyje przygotowaniami do koronacji króla Jerzego VI.

W uroczystościach angielskich wielką rolę odegra radio, które umożliwi mieszkańcom najodleglejszych zakątków kuli ziemskiej wzięcie udziału w koronacji króla — po raz pierwszy w dziejach świata. Oprócz transmisji samej ceremonii uroczystości, bezpośrednio z koronacją związanych, radiofonia angielska przygotowuje specjalny program koronacyjny, który trwać będzie tydzień.

Najważniejszym punktem programu koronacyjnego BBC będzie transmisja ceremonii koronacji oraz królewskiej procesji w dniu 12 maja. Pod względem technicznym jest to jedna z najtrudniejszych i największych transmisji w dziejach radiofonii. Śledniu sprawozdawców angielskich i kilkunastu cudzoziemskich przekazy w reportażach przebieg uroczystości koronacyjnych w Opactwie Westminsterkim oraz procesji w drodze z pałacu Buckingham do Opactwa.

Przy transmisji uroczystości koronacyjnych zainstalowane zostanie z górą 58 mikrofonów. W słynnym Opactwie Westminsterkim mikrofony ustawione będą tak, aby można było słyszeć głos króla w czasie ceremonii.

Transmisja procesji i samej ceremonii koronacyjnej trwać będzie od godziny 10.15 do 16.00.



Nestor polskich pianistów, profesor Aleksander Michałowski koncertował przed mikrofonem rozgłośnie warszawskiej dnia 26 kwietnia o godzinie 20. Program koncertu, który transmitowany był przez wszystkie stacje polskie — wypełniły utwory Chopina

szę Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego. 11.30 Audycja dla szkół: „Jak pracował dla Polski Wielki Marszałek“? 12.03 Koncert orkiestry wojskowej. 15.15 Muzyka z płyt. W przerwie reportaż z angielskich uroczystości koronacyjnych. 17.00 „Pamiętniki żołnierzy“ — odczyt. 17.15 „Z niedawnej przeszłości“ — pieśni. 17.50 „Piękno Lwowa“ 9 pogadanka. 18.20 Muzyka salonowa. 19.00 Karol Libelt: „O miłość Ojczyzny“. 19.20 Reportaż, obrazujący życie Marszałka Józefa Piłsudskiego. 20.45 Chwila ciszy. 20.48 Muzyka polska w hołdzie Marszałkowi Piłsudskiemu. Transmisja z Filharmonii Warszawskiej. 22.20 „Opowieść o Chopinie“ — wieczer XVI.

**Czwartek 13.V.** 12.03 Utwory Waltona i Coleridge'a. 15.15 Orkiestry cygańskie. 16.35 Zespół Pawła Rynasa. 17.15 Koncert kameralny. 17.50 „Z dziejów polskiego teatru“ — odczyt. 18.20 Muzyka lekka. 19.00 Premiera słuchowiska pod tytułem „Aniolowie między nami“. 19.45 Muzyka salonowa i taneczna. 20.30 „W słońcu Kubalonki“ — pogadanka. 21.00 XXV audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich“. 22.00 Muzyka taneczna.

**Piątek 14.V.** 12.03 Kapela ludowa. 15.15 Koncert rozrywkowy. 16.30 Piosenki i tańce regionalne wileńskie. 17.00 „Warszawa w czasach niewoli“ — odczyt. 17.15 Koncert kameralny. 18.20 Foxtrotty charakterystyczne. 19.00 „Meluzyna“ — epizod z powieści „Król Trędowaty“. 19.45 XI pogadanka z cyklu „O instrumentach orkiestry symfonicznej“. 20.00 Józef Verdi: „Traviata“ — opera. 22.30 „Made in England“ — skecz. 22.45 Muzyka lekka.

**Sobota 15.V.** 12.03 Koncert południowy. 14.30 Teatr Wyobraźni dla dzieci. 15.15 Piosenki lotewskie. 16.15 Melodie ludowe. 17.00 Transmisja Nabożeństwa Majowego z Ostrej Bramy. 18.20 Muzyka lekka. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. 19.50 Cztery mardygały Pierre Luigi Palestriny. 20.50 „Potpourri wiosenne“. Transmisja z Wiednia. 21.35 „Szczęście Gzysma“ — wesola audycja. 22.15 Mała Orkiestra Polskiego Radia.

W kilka godzin po zakończeniu ceremonii koronacyjnych monarcha przemówi przez radio do swoich poddanych, rozrzuconych na całej kuli ziemskiej. Fakt to jeszcze w historii nie notowany. Mikrofon, przez który król przemówi, zostanie zainstalowany w jednej z sal pałacu Buckingham.

Mowę królewską poprowadzi specjalna audycja pod tytułem „Imperium składa hołd“. W audycji tej weźmie udział wicekról Indyj (przemówienie transmitowane z Delphi), premierowie Kanady, Australii, Nowej Zelandii, Południowej Afryki, przedstawiciele kolonii. Przemówią również, w imieniu poddanych Jego Królewskiej Mości, przedstawiciele wszystkich warstw społecznych. Audycję zakończy premier Wielkiej Brytanii mr Stanley Baldwin, którego przemówienie będzie wstępem do mowy króla.

Polskie Radio, chcąc dać swym słuchaczom obraz tych uroczystości, o doniosłości historycznej — organizuje w dniu 12 maja dwie audycje: między godziną 15.15 a 15.55 i w programie Warszawy II około godziny 23.05. Będą to reportaże w języku polskim, ilustrowane autentycznymi fragmentami z przebiegu uroczystości angielskich, utraconych na płytach. Polskie Radio projektuje nadać kilka fragmentów dźwiękowych z przejazdu króla do katedry Westminster, fragment z uroczystości w katedrze, prezentację króla, przysięgę, moment koronacji i hołdu Imperium.

WIENO



WARSZAWA



KRAKÓW



ZOJĘCIA - W. PIKIEŁA

M. WACHOWSKI